

Historia. Pogrzeb Abrahama Ozjasza Thona, znanego krakowskiego rabina, zgromadził tłumy **str. 12**



FOT. NAC

Wielka gra wywiadów. Józef Piłsudski nie bał się kontaktów z agentami Japonii i Austro-Węgier **str. 9-11**

POD
PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek
29.01.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 23 (23 664)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Policjanci szukają świadków wypadku pod Słomnikami. Sprawca potrącił 85-latkę i uciekł str. 3



FOT. BARTEK BARCZYK

Głośnie „Dziady” Teatru Słowackiego kiedyś rozpętały burzę. Teraz ten spektakl będzie w TVP **str. 6**

Na jubileusz swojego 120-lecia Wisła zagra mecz z walijskim Wrexham. To będzie prawdziwy hit **str. 16**



FOT. WOJCIECH MATYSIK

STAWKĄ JEST KONTROLA NAD „TOŻSAMOŚCIĄ REGIONU”

I STRATEGICZNYM MAJĄTKIEM POD TATRAMI

Trwa gra o 800 milionów złotych. Samorządowcy nie chcą, żeby Polskie Koleje Linowe weszły na giełdę **str. 4**



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

NOWY SĄCZ RATOWNICY W PUŁAPCE NA ULICY ŚNIADECKICH

Karetki utknęły w korku. To nie może się zdarzać!

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Miasto chce oddać działkę pod nową bazę Sąddeckiego Pogotowia Ratunkowego (SPR). Budowa ma rozwiązać problem uwieczonych w korkach karetek.

Sprawa karetek pogotowia ratunkowego, uwieczonych w korkach w Nowym Sączu, odbiła się szerokim echem w mieście. Do niebezpiecznego incydentu doszło 13 stycznia. Wówczas, ze względu na zasypany chodnik oraz ogromne korki, żaden

z zespołów ratownictwa medycznego stacjonujących przy ulicy Śniadeckich nie był w stanie dotrzeć na czas do pacjentów.

Problem z wyjazdem karetek z bardzo ruchliwej i często zakorkowanej ulicy Śniadeckich nie jest nowy, ale do zdecydowanych działań zmusiła dyrekcję SPR wyjątkowo poważna sytuacja z 13 stycznia.

Karetki utknęły i nie mogły dotrzeć do potrzebujących. Doraźną pomoc pacjentom przejął zespół ratownictwa medycznego ze Starego Sącza. Sytuację udało się tymczasowo opanować dzięki interwencji policji, która cza-

sowo zablokowała wjazd na ulicę Śniadeckich, jednak było to rozwiązanie jedynie doraźne.

Dyrektor Sąddeckiego Pogotowia Ratunkowego Andrzej Bodziany wystąpił do Miejskiego Zarządu Dróg o pilne podjęcie prac nad koncepcją, która usprawni ruch na ul. Śniadeckich, aby nie doszło do sytuacji, w której ktoś chory nie doczeka się zespołu ratownictwa medycznego. Andrzej Bodziany przedstawił kilka koncepcji regulacji ruchu na ul. Śniadeckich, ale miasto ma swój pomysł - budowę nowej bazy dla karetek poza centrum.

Czytaj str. 3

Piwniczna-Zdrój ma szansę wrócić do I ligi turystycznej

Uzdrowisko zaczyna inwestycyjną ofensywę. Zagospodarowany zostanie Park Węgielnik, będzie wieża widokowa, nowe szlaki turystyczne na Kicarz i rowerowe w rejonie góry Kicz **str. 4**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



Najnowocześniejsza komenda policji jest w Bochni prawie gotowa **str. 3**

TARNÓW. 8 CZERWCA 2025 R. W BLOKU PRZY UL. KRZYSKIEJ ZNALEZIONO ZWŁOKI MŁODEJ KOBIETY
Zaczął się proces w sprawie zabójstwa 26-letniej Natalii str. 5



FOT. ROBERT GĄSIÓREK

Przed sądem stoi 34-letni Kamil B. Prokuratura oskarża go o zabójstwo 26-letniej Natalii, matki 7-letniej dziewczynki. Oskarżonemu grozi dożywocie. Sąd częściowo wyłączył jawność rozprawy

Jutro w Gazecie Krakowskiej Magazyn Puls

● Paweł Mateńczuk „Naval”: Możemy powiedzieć, że wojny nie będzie? Żołnierz to każdy z nas. Tworzymy wojsko na poziomie Ligi Mistrzów

Beata Busz
publicystka



SZAMBO WYBIŁO, SMRÓD SIĘ ROZWIEJE

Doda, niczym Joanna d'Arc, wstąpiła na barykady w polskich schroniskach i stała się symbolem walki o prawa zwierzaków. Prawa do godnego życia, z pełnym brzuchem, w ciepłej budzie, bez strachu przed kijem bejsbolowym (wolontariusze wrzucili na fejsa zdjęcie zakrwawionego kija znalezionego przy kojcu w jednym ze schronisk). Szybko dołączyły do niej inne celebrytki - zwierzyły, że na takich akcjach można zbić kapitał popularności. Schroniska w Polsce przeżywają najazdy wszelkiej maści VIP-ów.

I nagle minister na polecenie premiera zarządza kontrole. Wojewodowie z przykazania ministra wysyłają w teren powiatowych lekarzy weterynarii. Czasami tych samych, którzy wcześniej - przez lata - nie widzieli w nadzorowanych przez siebie placówkach żadnych nieprawidłowości. Nagle władarze gmin są zobowiązani do przeprowadzenia „kontroli realizacji umów” przez właścicieli schronisk, które - nota bene - sami z nimi zawierali i lekką ręką dawali na to nasze, czyli podatników pieniędzy. Cyrk! Litości, macie nas za idiotów?! Dlaczego wcześniej nie było nadzoru z prawdziwego zdarzenia?! Czy siedzących w ciepłych gabinetach urzędników musiała wykurzyć do marzących psów dopiero artystka estradowa - Doda?!

Szambo wybiło, ale śmiem twierdzić, że smród szybko się rozwieje. Po wielkim zryw, jak w przypadku wielu innych ogólnopolskich afer, sprawa przycichnie i wsunie się pod dywan. Znow jakiś wójt, gdzieś tam w Polsce, podpisze umowę i da - a jakże, legalnie - kasę jakiemuś (znajomemu) właścicielowi schroniska. Jakis (zaprzyjaźniony) lekarz weterynarii będzie tego doglądał i uzna, że wszystko jest cacy. Znow zwierzaki będą wegetowały w „mordowniach”. Jest też oczywiście druga strona medalu, schroniska, fundacje, które zapewniają najlepszą opiekę i godne życie. Promują adopcje. Może właśnie ich głos warto posłuchać - jak oni to robią, a nie tylko pyskatej - choć trzeba przyznać, że skutecznej w docieraniu do mas - Dody. I najistotniejsza rzecz: nie byłoby uwalę tematu, gdyby każdy z nas traktował zwierzęta po ludzku.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX 1°C MIN -1°C



Wiatr ptn.-wsch. 20 km/h
Zachmurzenie duże,
możliwe niewielkie opady
deszczu lub śniegu

JUTRO

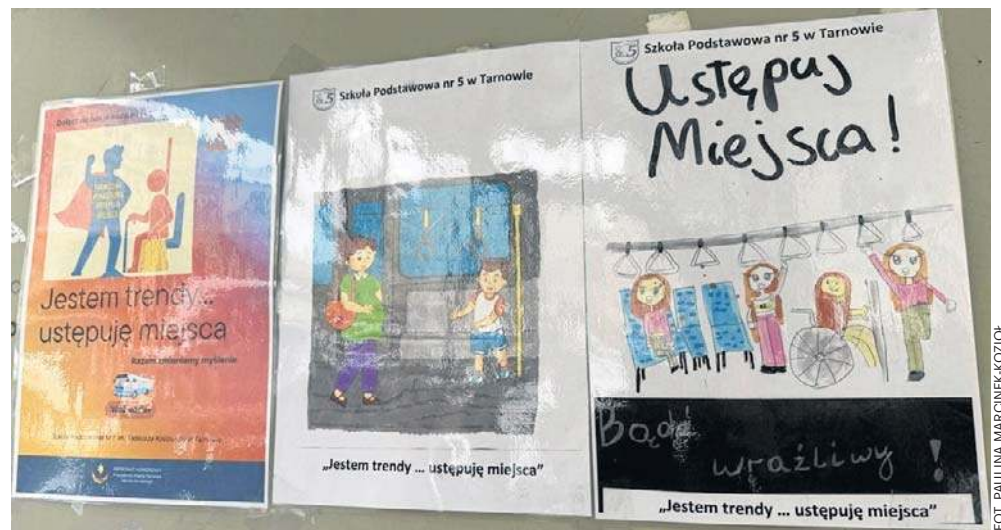
MAX 0°C MIN -1°C



Wiatr wsch. 24 km/h
Zachmurzenie duże,
możliwe niewielkie opady
śniegu

ZDJĘCIE DNIA

„Jestem trendy... ustępuję miejsca” - to tytuł akcji, którą zainicjowała Szkoła Podstawowa nr 5 w Tarnowie. Uczniowie wykonali plakaty i rozwiesili je na przystankach i w autobusach. Inicjatorem jest dyrektor SP nr 5 Bernadetta Walczak. - Korzystam z komunikacji publicznej i zobaczyłam, że zachowanie młodych ludzi wymaga poprawy. Siedzą z komórkami w rękę, a starsi, niepełnosprawni, kobiety ciężarne nie mają gdzie usiąść. Postanowiłam coś z tym zrobić - mówi Bernadetta Walczak. Dobry pomysł! Paulina Marcinek-Kozioł



FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

ROZMOWA DNIA

CHRYSTUS UKRZYŻOWANY SKRYTY W ZAKRYSTII

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Sensacyjne odkrycie w Mogile w krakowskiej Nowej Hucie. Przeczone dzieło Wita Stwosza znaleźli historycy sztuki z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Klasztor Cystersów przeciw funkcjonuje tam od wieków, a tymczasem nawet w takim miejscu mogą kryć się niespodzianki, i to w zakrystii, która przeciw funkcjonuje na co dzień.

Jeszcze niedawno niewielka (54 cm) figura Chrystusa Ukrzyżowanego w zakrystii kościoła Cystersów w Mogile nie zwracała niczyjej uwagi. Zamontowana na krzyżu umieszczonym na tle okna, za dnia zawsze oglądana pod światło była słabo widoczna i nikt wcześniej nie odkrył piękna tej figury ani kunsztu jej autora. Nikt dotąd nie opisał istnienia tej rzeźby. Ale to się właśnie zmieniło: ten niewielki krucyfik odnalazł bowiem dr hab. Dobrosława Horzela i prof. Marek Walczak z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Krakowscy badacze, którzy dokonali odkrycia w zakrystii kościoła opackiego Cystersów w Mogile, w artykule opublikowanym w ostatnim numerze „Biuletynu Historii Sztuki”, dowodzą, że figura wyszła spod dłuta Wita Stwosza. Rzeźba jest szczegól-

nie bliska wykonanym przez mistrza figurom Ukrzyżowanego w kościele Mariackim w Krakowie oraz krucyfiksom znajdującym się w Iwanowicach i w J. Getty Museum w Los Angeles. Wszystkie one, jak przekonują autorzy, zostały wykonane w Krakowie przed 1496 rokiem.

Studia nad rzeźbą z Mogiły były możliwe dzięki programowi Inicjatywa Doskonałości - Uniwersytet Jagielloński. Niezbędną naukową dokumentację fotograficzną wszystkich krucyfików Wita Stwosza w Krakowie i Norymberdze przeprowadził dr Daniel Podosek z pracowni fotograficznej IHS UJ, a stan zachowania figury przebadła, współpracująca z naukowcami z UJ, konserwator Ewelina Gruszczyńska. Pobrano też i oddano do badań laboratoryjnych próbki śladowo zachowanych gruntów i pigmentów drewna.

Badania wykazały, że krucyfik należy do licznej grupy niewielkich figur wyrzeźbionych w wymagającym dużych umiejętności, twardym drewnie gruszy.

„Jest to jedyna znana w Małopolsce rzeźba późnogotycka wykonana w tym materiale, uchodzącym za wybierany przez mistrzów twórczych z myślą o elitarniej grupie kolekcjonerów, potrafiących docenić kunszt konieczny do jego obróbki” - podkreślają w opublikowanym materiale dr hab. Dobrosława Horzela i prof. Ma-



FOT. MATERIAŁY UJ

rek Walczak. Odnalezienie rzeźby w Mogile stanowi ważny argument na rzecz opinii, że norymberski mistrz już w okresie krakowskim wykonywał niewielkie, wirtuozerskie rzeźby o charakterze „kolekcjonerskim”.

„Dzieło to - silnie przerzeźbione i z uzupełnionymi ramionami - odznacza się cechami stylowymi (smukłość i wyprężenie ciała, siatka żył na niektórych częściach ciała, młodzieńczy typ twarzy zmarszczonej w grymasie bólu, a przede wszystkim wirtuozerskie opracowanie szczegółów anatomicznych), które prowadzą autorów do wniosku, że wyszło ono spod dłuta Wita Stwosza pod koniec jego pobytu w Krakowie” - podsumowują też badacze.

Krucyfik - jak zaznaczają jego odkrywcy - nie jest uchwytyn w żadnych źródłach pisanych, dlatego nie wiadomo, kiedy znalazł się w podkrakowskim klasztorze Cystersów.

Dzięki inicjatywie badaczy z UJ nieznane dotąd dzieło Wita Stwosza zostało już wpisane do rejestru zabytków. Obecnie trwają starania o pozyskanie środków na konserwację tej wirtuozerskiej, choć mocno zniszczonej rzeźby. ©

PRZYRODA

Puszysty kłębek mieścił się w dłoni

Coś mnie podkuśło, by zajrzeć do dziupli w drzewie, na którym kiedyś powiesiłem budkę dla ptaków. Budki trzeba czyścić ze starej wyściółki w środku zimy, zanim ptaki zechcą budkę ponownie zasiedlić. Mieszkanko jest tym bardziej cenne, że wykonane z trocinobetonu. Konstrukcja ciężka, praktycznie niezniszczalna i odporna na ataki dzięciołów, które z drewnianych budek potrafią wyciągnąć pisklęta. Kiedyś o tym napiszę. Wracam do dziupli. W suchych liściach wyczułem coś miękkiego, aksamitnego w dotyku. Zapuściłem ramię do przepastnej dziury, co wymagało wygibasów, ale było warto. Wyrzebałem... hibernującą popielicę. Zwierzak o szarym futerku, zwinęty w kłębek. Głowa przykryta puszystym ogonkiem. Całość mieściła się w dłoni. Popielica wyglądała na martwą. Ani drgnęła, nawet nie próbowała sprawdzić czy serce pracuje. Wszak to hibernacja w klasycznej postaci. Prawie niewyczuwalne tętno, może jeden-dwa oddechy na minutę. Tryb uśpienia, kiedy konsumpcja energii jest minimalna. W takim stanie zwierzak spokojnie doczeka późnej wiosny i wyjdzie na świat, gdy pokarmu będzie w bród. Ostrożnie włożyłem śpioccha na miejsce i przysypałem suchymi liśćmi. Niech śpi. I przypomniałem sobie o popielicach w starożytnym Rzymie. To już inna historia

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

Dramat na drodze. 85-latkę potrafiło auto. Sprawca zbiegł, inni kierowcy nie udzielili rannej pomocy. Policja szuka świadków

Barbara Cirynt
barbara.cirynt@polskapress.pl

POWIAT KRAKOWSKI. **Ranna kobieta schodziła z drogi na czworakach. Obok niej przejechało wiele samochodów, których kierowcy nie zatrzymali się. Policja szuka świadków.**

Sytuacja z potrąceniem seniorki miała miejsce 21 grudnia 2025 roku w godzinach 16-18. Wydarzyła się na drodze wojewódzkiej nr 772 na odcinku Domiarki - Słomniki. To trasa dawnej krajówki nr 7, która została przekształcona w wojewódzką po oddaniu do użytku drogi ekspresowej S7 stanowiącej m.in. obwodnicę Słomnik.

- 85-letnią kobietę potrafił samochód. Została ranna. Do-

znała mocnego urazu nogi. Dopiero teraz, w ostatnich dniach, wyszła ze szpitala - mówi nam st. asp. Katarzyna Boroń, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Krakowie.

Wypadek nagrał monitoring jednego z domów (na zdj.). Do nagrania dotarł portal Patrol998-Małopolska. Na filmiku widać dramat: wiele aut minęło ranną, aż w końcu, gdy seniorka na czworakach zeszła z jezdni, dostrzegła ją kobieta z jednego pojazdu. Zatrzymała się i zaczęła udzielać pomocy.

Policja poszukuje świadków tego zdarzenia. Informacje należy kierować do Komisariatu Policji w Słomnikach pod nr telefonów: oficer dyżurny 47 83 46 111, prowadzący sprawę 47 83 46 126.

©@



Zdjęcie z monitoringu jest niewyraźne, ale wyraźnie świadczy o przerażającej znieczulicy

29 STYCZNIA

Imieniny obchodzą: Aniela, Bona, Ismena, Sabrina, Zdzisław
1594 – pożar zamku na Wawelu spowodowany alchemiczną pasją Zygmunta III Wazy, który szukał kamienia filozoficznego
1945 – Armia Czerwona zajęła Jordanów, Nowy Targ i Zakopane
1957 – w więzieniu na Montelupich w Krakowie został powieszony seryjny morderca Władysław Mazurkiewicz
1997 – Stanisław Lem został Honorowym Obywatelom Krakowa



FOT. UNIG NIEPOŁOMICE

29 STYCZNIA 1944

W okolicach Szarowa (pow. wielicki) oddział AK dokonał nieudanego zamachu na jadącego pociągiem gubernatora Hansa Franka. Wydarzenie to upamiętnia pomnik (na zdj.) przy torach między stacjami PKP Staniątki i Szarów

Baza karetek ratunkowych poza centrum to najlepszy pomysł

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

NOWY SĄCZ. 13 stycznia karetki utknęły na ul. Śniadeckich. Ogromne korki i zasy na chodnikach uniemożliwiły przejazd. Pomogli ratownicy ze Starego Sącza.

Po śnieżnym incydencie dyrektor Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego Andrzej Bodziany domagał się działań zaradczych. Przedstawił kilka propozycji rozwiązań, np.: ● wprowadzenie zakazu parkowania na ul. Śniadeckich na odcinku od Rejtana do Młyńskiej ● wprowadzenia ruchu dwukierunkowego na odcinku od siedziby pogotowia do ul. Rejtana ● wprowadzenie ruchu dwukierunkowego na całej ul. Śniadeckich.

Władze miasta mają swój pomysł

Władze miasta zaprezentowały inne podejście. Podczas sesji Rady Miasta do sprawy odniósł się prezydent Ludomir Handzel. Jak zaznaczył, Sądeckie Pogotowie Ratunkowe podlega starostwu powiatowemu, ale jednocześnie obsługuje mieszkańców miasta. - Zmodernizowaliśmy ulicę Śniadeckich, ale nie da się jej „naciągnąć” i nie należy spodziewać się drastycznych zmian w ruchu w tym rejonie. Moja propozycja zmierza do wybudowania nowej stacji Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego. Miasto Nowy



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Prezydent Handzel chce oddać miejską działkę pod nową bazę Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego

Sącz chce przekazać na ten cel działkę o wartości kilku milionów złotych - powiedział prezydent Handzel.

Dodał również, że podobne rozwiązanie zostało zastosowane przy budowie komisariatu policji przy ul. Tarnowskiej. Miasto przekazało wówczas działkę nieodpłatnie i sfinansowało projekt z własnego budżetu. Na razie nie wiadomo, kiedy i gdzie mogłaby powstać nowa baza pogotowia oraz czy propozycja miasta spotka się z akceptacją władz powiatu.

Jedno jest jednak pewne - problem dojazdu karetek w Nowym Sączu wymaga systemowych rozwiązań.

Wyjaśnienia Urzędu Miasta dotyczące incydentu z 13 stycznia

Zapytaliśmy Miejski Zarząd Dróg czy rozważane są rozwiązania mające zapobiec podobnym sytuacjom w przyszłości.

Wyjaśniono nam, że do problemów miały przyczynić się intensywne opady oraz duże natężenie ruchu. - Od rozpoczęcia in-

Ulicy Śniadeckich nie da się „naciągnąć”. Problem dojazdu karetek w Nowym Sączu wymaga systemowych rozwiązań

tensywnych opadów, to jest od godzin popołudniowych w dniu 6 stycznia, służby w trybie ciągłym wykonywały swoje zadania związane z zimowym utrzymaniem dróg i chodników. Podkreślić należy, że do 12 stycznia do Miejskiego Zarządu Dróg nie wpłynęła jakakolwiek informacja dotycząca nieprawidłowości z zimowym utrzymaniem ulicy Śniadeckich - czytamy w odpowiedzi.

Jak wyjaśnia Jakub Pędzich z biura prezydenta Nowego Sącza, informacja o braku przejeżdżalności dla karetek z powodu zalegającego śniegu została przekazana telefonicznie przez Dyrekcję Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego. - Informacje te zostały niezwłocznie przekazane dyżurnemu, który zlecił w trybie pilnym udrożnienie tego ciągu. Jednocześnie Miejski Zarząd Dróg deklaruje gotowość do dalszej współpracy przy wypracowaniu najlepszych rozwiązań - informuje Pędzich.

Rozmowy ze starostą

Podczas sesji Rady Miasta prezydent Ludomir Handzel poinformował również o rozmowach, jakie przeprowadził ze starostą Tadeuszem Zarembą. Ich celem ma być rozwiązanie problemów związanych z wyjazdem karetek z obecnej siedziby pogotowia.

Jednym z rozważanych wariantów jest lokalizacja nowej bazy Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego poza ścisłym centrum Nowego Sącza. ©@

Nowa komenda policji w Brzesku zostanie uruchomiona w I kwartale tego roku

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Od jesieni 2025 roku budynek nowej komendy powiatowej policji w Brzesku wygląda na gotowy, ciągle jednak nie doszło do przeprowadzki. Trwa wyposażanie nowej siedziby policji.

Policjanci w Brzesku nie wiedzą jeszcze, kiedy zaczną pełnić służbę w najnowocześniejszej komendzie w Małopolsce. O bliższe szczegóły wystąpili już do komendy wojewódz-

kiej, która była inwestorem. Zapewniono nas, że wszystko jest pod kontrolą.

- Nie ma opóźnienia w przenosinach. Wstępnie zapowiedziane one było na IV kwartał 2025 lub I kwartał 2026 roku i zakładamy, że uda się dotrzymać tego terminu - zapewnia podkom. Iwona Szelichiewicz z Zespołu Prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie.

Prace budowlane na zewnątrz, jak i wewnątrz budynku nowej komendy zostały już zakończone. - W ostatnich

trzech miesiącach trwały czynności związane z dopuszczeniem obiektu do użytkowania (tj. sanepid, straż pożarna, Urząd Dozoru Technicznego, Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego). Uzyskano pozwolenia na użytkowanie obiektu (styczeń 2026 roku) - precyzuje Iwona Szelichiewicz.

Trwa wyposażanie obiektu w sprzęt i urządzenia łącznościowo-kwaterunkowe. Część dostaw została już zrealizowana, a pozostała część ma być zrealizowana w I kwartale tego roku.



FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Nowa komenda w Brzesku zacznie działać w I kwartale 2026 r. Nie ma opóźnienia w przenosinach

To najnowocześniejsza komenda policji w Małopolsce

Na razie nie możemy pokazać komendy od środka, ale z zewnątrz prezentuje się imponująco. Ma cztery kondygnacje (16,9 m wysokości), a także 13-metrowy maszt. Obok powstał jednokondygnacyjny budynek pomocniczo-garażowy o powierzchni 590,6 m². Pomieści on 28 pojazdów służbowych oraz łódź patrolową.

Budowa nowej komendy w Brzesku pochłonięła 36 mln 450 tys. zł. ©@

Zakaz wstępu do lasów w Olkuszu i okolicach przedłużony do końca roku

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Nadleśniczy Nadleśnictwa Olkusz przedłużył zakaz wstępu do części lasów na terenie gmin Bolesław, Klucze i Olkusz. Powodem są niebezpieczne zapadliska.

W styczniu 2022 roku w Hutkach powstało pierwsze zapadlisko po likwidacji kopalni „Olkusz-Pomorzan”. Ogromna dziura, która przeraziła mieszkańców okolic miała kilkadziesiąt metrów szerokości i kilkanaście głębokości.

Wraz z pojawieniem się pierwszej takiej szkody górniczej nadleśniczy Nadleśnictwa Olkusz wydał zarządzenie o objęciu części lasu zaka-

zem wstępu. Początkowo planowano, że zarządzenie obowiązywać będzie przez rok, ale taki plan okazał się niewystarczający. Przyczyną był zaskakujący rozwój sytuacji - w kolejnych latach na terenach leśnych Nadleśnictwa Olkusz pojawiło się ponad sto kolejnych zapadlisk. Dlatego też pod koniec ubiegłego roku nadleśniczy podjął decyzję o przedłużeniu zakazu wstępu do części lasów do końca bieżącego roku.

Okresowy zakaz obejmuje obecnie szesnaście oddziałów leśnych w leśnictwach Pomorzan i Żurada. To tereny znajdujące się między innymi w okolicy ogródków działkowych w Olkuszu i w okolicy Hutek.

©©



W pobliżu ogródków działkowych w Olkuszu pojawiło się mnóstwo zapadlisk

Uzdrowisko Piwniczna-Zdrój ma szansę wrócić do I ligi turystycznej

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Piwniczna-Zdrój przez lata pozostawała w cieniu Krynicy i Muszyny, traciła turystyczny potencjał. Teraz może się to zmienić, bo w Piwnicznej szykuje się inwestycyjna rewolucja.

Piwniczna-Zdrój kiedyś tętniła życiem i była modnym miejscem wypoczynku i leczenia. Zmieniło się to początkiem lat 90. XX wieku, a brak odpowiedniej reakcji i nowych inwestycji sprawił, że niegdyś rozpoznawalne uzdrowisko zostało zapomniane.

Proces upadku rozpoczął się stopniowo w latach 80. XX wieku, a wyraźnie przyspieszył po 1989 roku. Po transformacji uzdrowisko zaczęło tracić na znaczeniu, zamykały się kolejne ośrodki wczasowe. Na przestrzeni lat zabrakło tam systematycznych inwestycji o znaczeniu ogólnopolskim, które sprawiłyby, że turyści chętniej by tam przyjeżdżali.

Turyści muszą na nowo się przekonać

Tomasz Michałowski, burmistrz Piwnicznej-Zdroju, przedstawił jakie projekty uda się zrealizować w latach 2026-2027. Na wszystkie te wielomilionowe inwestycje udało się zdobyć dofinansowanie. Takich atrakcji jeszcze tam nie było. Władze miasta, ale też mieszkańcy i przedsiębiorcy liczą, że pomogą



Piwniczna-Zdrój przeżywa inwestycyjny boom, ale konkurencja w regionie jest silna - najbliższe lata mogą być przełomowe

one uzdrowisko przyciągnąć turystów, którzy na nowo odkryją jego potencjał.

Będą nowe atrakcje

- Rozpoczynamy realizację projektu „Historyczne atrakcje turystyczne - W drodze do niepodległości”, którego celem jest zwiększenie atrakcyjności miasta i gminy - informuje burmistrz. Jednym z kluczowych projektów będzie zagospodarowanie parku Węgielnik. Powstanie tam nowa wieża widokowa, wyższa z promenadą spacerową. Teren zostanie przekształcony w park historyczno-turystyczny. Inwestycja

stanie się rozpoznawalną atrakcją Piwnicznej.

Modernizację przejdzie też Parku Zdrojowy. Pojawiają się nowe elementy wypoczynkowe i przestrzenie do rekreacji rodzinnej. Powstaną tam nowe fontanny i tzw. park luster. W planach jest także remont domu kul-

Jednym z kluczowych projektów będzie zagospodarowanie parku Węgielnik. Powstanie tam nowa wieża widokowa i promenada

tury oraz utworzenie izby pamięci Danuty Szaflarskiej.

Duże znaczenie ma również rozwój turystyki górskiej. Przewidziano modernizację szlaków prowadzących na Kicz i Elia-szówkę oraz poprawę infrastruktury widokowej.

Nowym kierunkiem rozwoju ma być turystyka rowerowa. Planowana jest sieć tras MTB w rejonie góry Kicz.

Czy zapowiadany inwestycyjny boom wystarczy, by Piwniczna realnie wróciła do pierwszej ligi uzdrowisk? Konkurencja w regionie jest silna - najbliższe lata mogą być przełomowe. ©©

Były burmistrz Wolbromia stracił mandat radnego

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Były Burmistrz Miasta i Gminy Wolbrom Adam Z. stracił mandat radnego. Decyzja komisarzy wyborczego wynika z prawomocnego wyroku, który zapadł w sprawie byłego już samorządowca.

Komisarz Wyborczy w Krakowie wydał obwieszczenie o wygaśnięciu mandatu radnego Rady Miejskiej w Wolbromiu. Tym samym ze składu rady znika były burmistrz Wolbromia Adam Z.

Sprawa ma swój początek w październiku 2021 roku. Wówczas syn ówczesnej zastępczyni burmistrza Wolbromia stracił prawo jazdy za przekroczenie prędkości w terenie zabudowanym o ponad 50 km/h. Zaledwie dzień po zatrzymaniu dokumentu ówczesny burmistrz i jego

zastępczyni udali się do starosty z prośbą o zastosowanie prawa łaski, czyli odstąpienie od zatrzymania prawa jazdy syna wiceburmistrza. Starosta Bogumił Sobczyk odmówił. Zdaniem ówczesnych władz Wolbromia spotkanie przebiegło w spokojnej atmosferze. Starosta natomiast zapamiętał zdarzenie jako wulgarną kłótnię.

Wyrok w sprawie zapadł w grudniu 2024 roku, a 11 grudnia 2025 Sąd Okręgowy w Krakowie utrzymujący wcześniejsze postanowienie. Sąd wymierzył Bożenie K. i Adamowi Z. kary po 1 roku pozbawienia wolności z zawieszeniem na 2 lata, kary grzywny po 10 000 zł, orzekł też podanie wyroku do publicznej wiadomości.

Najprawdopodobniej porządek obrad dzisiejszej sesji rady zostanie uzupełniony o zaprzysiężenie nowego radnego. ©©

Gra toczy się o 800 milionów zł. Samorządowcy z Zakopanego walczą o przyszłość PKL

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Przewodniczący Rady Miasta Zakopanego ujawnił szacunkową wartość Polskich Kolei Linowych. Spółka przygotowuje się do debiutu giełdowego, lokalne władze chcą to zablokować.

Burmistrz Łukasz Filipowicz i przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Józkiwicz w Sejmie spotkali się z kluczowymi decydentami, w tym z wicepremierem Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem. Ich cel jest jasny - powstrzymanie prywatyzacji spółki poprzez giełdę.

800 milionów złotych

Grzegorz Józkiwicz podczas konferencji prasowej przedstawił konkretne liczby obrazujące wzrost wartości PKL na prze-



Samorządowcy nie chcą wejścia PKL na giełdę

jącą na giełdę, bo nie wiemy, kto te akcje kupi - podkreślił Grzegorz Józkiwicz.

Dlaczego samorząd mówi „nie”

Burmistrz Łukasz Filipowicz argumentuje, że PKL nie jest zwykłą spółką, lecz częścią kulturowego dziedzictwa. Obawy budzi przede wszystkim mechanizm rozproszenia akcji, który w przyszłości mógłby ułatwić przejęcie kontroli nad firmą przez podmioty zagraniczne.

Główne argumenty samorządowców: ● ryzyko utraty kontroli - giełda otwiera drogę do przejścia spółki w ręce prywatne. ● Tożsamość regionalna: PKL zarządza ziemiami, które były wyłączone pod cele publiczne. ● Brak potrzeby: spółka może finansować rozwój z własnych środków lub kredytów.

Akcjonariat obywatelski
Władze Zakopanego proponują inne modele własnościowe, które gwarantowałyby stabilność i kontrolę publiczną.

● Zwiększenie udziału samorządów: gminy, na terenie których działa PKL, mogłyby przejąć pakiet kontrolny.

● Akcjonariat obywatelski: rozwiązanie skierowane do mieszkańców i przedsiębiorców, zaplanowane tak, aby kontrola pozostała po stronie podmiotu publicznego (gminy, województwa lub Skarbu Państwa).

Podczas spotkania w Sejmie burmistrz Filipowicz wręczył wicepremierowi symboliczną ciupagę. - To nie był symbol agresji, ale przywiązania do tradycji i lokalnej tożsamości. PKL jest jak ta ciupaga - to nasze lokalne dobro - mówił Łukasz Filipowicz. ©©

Na stadionie na Czarnej Górze będzie Aleja Gwiazd Olkuskiego Sportu

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Rada Miejska w Olkuszu odrzuciła pomysł nadania stadionowi imienia Kazimierza Chechelskiego. Radni pozytywnie rozpatrzyli wniosek o utworzenie Alei Gwiazd Olkuskiego Sportu.

W listopadzie ubiegłego roku Rada Okręgowa Unii Pracy Okręg numer 13 wyszła z inicjatywą nadania imienia Kazimierza Chechelskiego stadionowi w Ośrodku Sportowo-Wypoczynkowym „Czarna Góra” w Olkuszu. Jako argument we wniosku podpisanym przez przewodniczącego Jana Orkiszę podany został dorobek sportowy, pedagogiczny i społeczny sportowca, który przez

całe życie pracował dla rozwoju sportu w mieście.

Pojawiła się też alternatywna propozycja. Jej autorami byli radni Piotr Grabarczyk oraz Tomasz Babiuch. W celu uhonorowania wybitnych sportowców związanych z Olkuszem zaproponowali oni utworzenie „Alei Gwiazd Olkuskiego Sportu”. Proponowane przez samorządowców upamiętnienie miałoby mieć formę tablic pamiątkowych umieszczonych wzdłuż wejścia na trybunę stadionu.

Obie propozycje zostały rozpatrzone przez Radę Miejską w Olkuszu podczas XV sesji. Radni najpierw odrzucili pomysł nadania stadionowi imienia Kazimierza Chechelskiego a następnie pozytywnie rozpatrzyli wniosek o utworzenie Alei Gwiazd Olkuskiego Sportu. ©P



Radni zdecydowali, że na stadionie powstanie Aleja Gwiazd Olkuskiego Sportu

Apartamentowiec u wylotu Doliny Białego zostanie dokończony

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Prokuratura w Nowym Sączu nie będzie odwoływała się od decyzji w sprawie apartamentowca w Zakopanem. Władze miasta od lat sprzeciwiają się dokończeniu tej inwestycji.

Chodzi o duży budynek z apartamentami na sprzedaż, stojący przy drodze prowadzącej do Doliny Białego. Obiekt realizuje warszawska spółka Air Tours Poland. Po latach sporów administracyjnych Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Krakowie pod koniec grudnia 2025 roku uchylił decyzję powiatowego inspektora nadzoru budowlanego w Zakopanem i zezwolił na wznowienie robót. Decyzja ta jest ostateczna.

Jedyna strona postępowania

Kluczowe w tej sprawie jest to, że jedyną instytucją, która miała formalny status strony postępowania, była prokuratura. Ani Urząd Miasta Zakopanego, ani miejska spółka Polskie Tatry, zarządzająca sąsiednimi nieruchomościami, nie zostały do postępowania dopuszczone - mimo wielokrotnych prób.

To właśnie dlatego władze Zakopanego otwarcie liczyły na ruch prokuratury. Jak informował niedawno „Tygodnik Podhalański”, miasto zapowia-



Apartamentowiec u wylotu Doliny Białego. Prokuratura nie zaskarży decyzji wojewódzkiego nadzoru budowlanego

dało wystąpienia do Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu, traktującą jako jedyny podmiot, który mógł skutecznie zakwestionować decyzję wojewódzkiego nadzoru budowlanego.

Rezygnacja prokuratury z wniesienia skargi oznacza zamknięcie ostatniej formalnej drogi do podważenia decyzji WINB. Inwestor może bez przeszkód kontynuować budowę. Spółka zapowiada zakończenie prac w połowie 2026 roku.

Spór od początku

Apartamentowiec wzbudzał ogromne kontrowersje. Powstał w miejscu dawnego pensjonatu

„Malwa”, a wcześniej Domu Pracy Twórczej „Mrówki”. Nowy obiekt to okazały, siedmiokondygnacyjny budynek, z czego dwie kondygnacje stanowią parking podziemny.

Jeszcze przed rozpoczęciem budowy starostwo tatrzańskie dwukrotnie odmówiło wydania pozwolenia na budowę. Sprzeciw wobec inwestycji zgłaszała

Władze Zakopanego są oburzone. Zdaniem miasta procedura pokazuje, że Zakopane zostało wykluczone z procesu decyzyjnego

także Urząd Miasta Zakopanego. Samorząd argumentował, że miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego w tym miejscu dopuszcza jedynie odbudowę istniejącego wcześniej obiektu, a nie realizację nowego, znacznie większego budynku.

Miasto nie zgadza się z decyzją

Mimo zakończenia formalnej ścieżki odwoławczej, władze Zakopanego nie kryją oburzenia. Burmistrz Łukasz Filipowicz podkreślał w rozmowie z „Tygodnikiem Podhalańskim”, że decyzja WINB została wydana z naruszeniem przepisów, m.in. bez wymaganego zaświadczenia o zgodności projektu z miejscowym planem zagospodarowania.

Samorząd wskazuje również na inne wątpliwości, w tym pominięcie właściciela sąsiedniej nieruchomości jako strony postępowania oraz kontrowersje wokół planowanej stacji transformatorowej, która ma obsługiwać inwestycję. Zdaniem miasta cała procedura pokazuje, że Zakopane zostało wykluczone z procesu decyzyjnego.

Urząd Miasta rozważa jeszcze walkę w sądzie administracyjnym o to, by jednak zostać uznanym jako strona. Jednak nawet gdyby sprawa ta zakończyła się pomyślnie dla miasta, nastąpi to już po zakończeniu prac i najpewniej po uzyskaniu pozwolenia na użytkowanie...

©P

Ruszył proces w sprawie zabójstwa 26-latkki w bloku na ul. Krzyskiej w Tarnowie

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Rozprawa przeciwko Kamilowi B., oskarżonemu o zabójstwo 26-letniej mieszkanki Tarnowa, zaczęła się przed Sądem Okręgowym we wtorek. Do morderstwa doszło początkiem czerwca ubiegłego roku.

8 czerwca 2025 r. miastem wstrząsnęła informacja o odnalezieniu w bloku komunalnym przy ul. Krzyskiej zwłok młodej kobiety, matki 7-letniej dziewczynki. Ciało 26-letniej Natalii odkrył jej brat, który od dłuższego czasu nie mógł się skontaktować z siostrą. Córka kobiety przebywała wtedy u dziadków.

Dzień później policja zatrzymała 34-letniego Kamila B., który usłyszał zarzut zabójstwa. Po trwającym niemal pół roku śledztwie prokuratura skierowała przeciwko niemu akt oskarżenia.

Prok. Beata Świerczek z Prokuratury Rejonowej w Tarnowie oskarżyła mężczyznę o to, że dopuścił się zabójstwa 26-latkki, zaciskając na jej szyi kabel prostownicy do włosów, co skutkowało uduszeniem. Kamilowi B. grozi za to dożywocie.

Oskarżony odmówił na razie składania wyjaśnień

27 stycznia oskarżony został doprowadzony na salę rozpraw. Ręce i nogi miał skute kajdankami. Z kamienną twarzą usiadł na ławie oskarżonych. Po odczytaniu przez prok. Świerczek aktu oskarżenia zakomunikował, że nie będzie składał wyjaśnień. - Wyjaśnienia te złożę po przesłuchaniu świadków - mówił.

Sąd odczytał więc wyjaśnienia, które Kamil B. składał podczas przesłuchań w Komendzie Miejskiej Policji w Tarnowie oraz Prokuraturze Rejonowej w Tarnowie tuż po zatrzymaniu.



Kamil B. jest oskarżony o zabójstwo 26-letniej Natalii. Grozi mu dożywocie

Powrót do znajomości sprzed lat

Z materiałów tych wynika, że z 26-latką znał się od dawna, ale odkąd zaczęła się spotykać z mężczyzną, z którym później miała dziecko, ich kontakt się urwał. Na nowo mieli go nawiązać

około miesiąc przed zabójstwem. Kamil B. miał potem kilka razy odwiedzać 26-latkę w jej mieszkaniu, gdzie przeważnie „wspólnie spożywali alkohol i rozmawiali o życiu”. Do ostatniego spotkania doszło w piątek, 6 czerwca 2025 roku.

34-latek przyniósł alkohol, który pili wspólnie z 26-latką. Spędzili ze sobą całą noc. Kamil B. zaznaczył, że zażywali też mefedron, który miała posiadać kobieta.

Dramatyczne chwile

W sobotę (7 czerwca 2025) nad ranem oboje przebywali w łazience. Wtedy miało dojść do tragicznych wydarzeń, których Kamil B. nie jest w stanie do końca wyjaśnić. - Ja nie wiem, co mną kierowało. Nie poznałem siebie - mówił po zatrzymaniu policjantom.

Twierdził, że chwilę przed zabójstwem 26-latką miała mu się zalić z problemów życiowych. Opisał, że zabrał z pokoju czarny sznurek, którym kobieta bawiła się wcześniej z kotem i zawiązał jej ręce, które sama miała wyciągnąć do tyłu. Następnie wziął kabel od prostownicy do włosów, który owinął wokół jej szyi i zaciął. Później Kamil B. miał wyjść

z łazienki. Gdy do niej powrócił, kobieta nie dawała już oznak życia. - Nie przyszło mi do głowy, aby wezwać pogotowie. Już nie było po co. Natalia miała sine usta oraz siną twarz - opowiadał podczas składania swoich pierwszych wyjaśnień.

Potem poszedł do swojego domu. Przekonywał, że do czasu zatrzymania cały czas pił alkohol. - Nie mogłem sobie wybaczyć tego, co zrobiłem - mówił podczas przesłuchania na policji.

Częściowe wyłączenie jawności

Proces przeciwko Kamilowi B. toczy się z częściowym wyłączeniem jawności. Sąd po rozpatrzeniu wniosku obrony o całkowite wyłączenie jawności zdecydował, że za zamkniętymi drzwiami będzie się toczyć jedynie ta część procesu, podczas której zeznania będą składały osoby z najbliższej rodziny zmarłej kobiety. ©P

Opowieść o przewrotności losu. „Zapiski śmiertelnika” w krakowskich kinach



Ireneusz Czop i Marian Dziędziel w filmie „Zapiski śmiertelnika”

Paweł Gzyl
Kraków

„Zapiski śmiertelnika” to niebanalna historia mężczyzny, który postanowił popełnić samobójstwo, ale okazuje się to nie takie proste.

„Zapiski śmiertelnika” to nowy film reżysera i scenarzysty Macieja Żaka. Do jego najbardziej znanych filmów należą: „Konwój” z Januszem Gajosem i Robertem Więckiewiczem, „Supermarket” z Marianem Dziędziel i Izabelą Kuną, „Rozmowy nocą” z Marcinem Dorocińskim i Magdaleną Rózczką oraz „Ławeczka” z Arturem Żmijewskim i Jolantą Fraszyńską.

Głównym bohaterem „Zapisków śmiertelnika” jest pięćdziesięcioletni mężczyzna o inicjałach F. P. Przyjeżdża on do nadmorskiego kurortu, aby popełnić samobójstwo. Ma rodzinę, pieniądze, ale mimo to ogarnęła go narastająca niechęć do życia. Kiedy rozpoczyna pisanie pożegnalnego listu do żony, pojawia się duch ojca, który niegdyś popełnił samobójstwo. Próbuje odwieść syna od zabicia się. Czy mu się to uda?

– „Zapiski śmiertelnika” to zabawna przypowieść o życiu i śmierci dojrzałego mężczyzny. W pożegnalnym liście do żony pisze o rozczarowaniu, niespełnieniu, utraconej miłości. To nie jest dramat psychologiczny. Tu nic nie jest oczywiste. Historia opowiedziana w zaskakującej konwencji z nutą realizmu magicznego. W sennie aurze nadmorskiego kurortu po sezonie bohaterowi przydarzają się tragicomiczne sytuacje. Nieproszeni goście, zbyt dociekliwy policjant, nieoczekiwana kochanka prowadzą do zaskakującego finału – mówi Maciej Żak.

W rolach głównych występują: Ireneusz Czop („Broad Peak”), Magdalena Boczarzka („Rózczyka”), Magdalena Popławska („Atak paniki”), Marian Dziędziel („Wesele”), Agata Turkot („Dom dobry”) i Paweł Tomaszewski („Chrzest”).

– Temat samobójstwa od dawna fascynował mnie jako jedno z najpoważniejszych i najbardziej fundamentalnych zagadnień ludzkiej egzystencji. Chciałem opowiedzieć historię dojrzałego mężczyzny, który z pełną świadomością decyduje się zakończyć swoje życie, ale los przewiduje dla niego inny scenariusz. Z filozoficznego punktu widzenia jest to akt wolności – moment, w którym człowiek może podjąć decyzję absolutnie autonomiczną. Jednak to także problem o ogromnym znaczeniu społecznym, który powoli wychodzi na światło dzienne. Wystarczy spojrzeć na statystyki, które pokazują, że to właśnie mężczyźni najczęściej decydują się na ten ostateczny krok – podkreśla reżyser.

Światowa premiera „Zapisków śmiertelnika” odbyła się na ubiegłorocznym Warszawskim Festiwalu Filmowym, gdzie film spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem.

„Poważny temat, jakim jest samobójstwo, został przedstawiony w nie do końca poważny sposób – zaskakujące połączenie, które jednak działa, intryguje i zostawia widza z myślami. Wszystko wsparte dobrą obsadą i stroną wizualną – polskie morze sfotografowano tak, że niemal czuć bryzę i zapach jodu” – pisze Łukasz Budnik, film.org.pl.

„Zapiski śmiertelnika” można będzie oglądać w krakowskich kinach Cinema City Bonarka i Zakopanka oraz Multikino od 30 stycznia.

Nowe wystawy w krakowskim Bunkrze Sztuki

Anna Piątkowska
Kraków

Artyści związani z Krakowem znajdą w tym roku przestrzeń do prezentacji prac na wystawach indywidualnych i zbiorowych. Galeria planuje zrealizować osiem nowych wystaw.

– W tym roku sztukę znajdziecie nie tylko przy Placu Szczyptańskim 3a, ale też w Reykjavík Art Museum na Islandii – odbędzie się tam pokaz prac z naszych zbiorów – zapowiada Delfina Jałowik, dyrektorka Bunkra Sztuki. I dodaje: – W tym roku w Bunkrze Sztuki otworzymy trzy wystawy indywidualne artystów związanych z Krakowem, które rozpoczynamy pokazem prac Łukasza Stokłosa, a następnie pokażemy prace artystki koreańskiego pochodzenia, która od lat już mieszka w Krakowie Si On, rok zakończymy wystawą prof. ASP Kingę Nowak.

Oprócz pokazów indywidualnych w planach Bunkra Sztuki znalazły się również trzy ekspozycje zbiorowe prezentujące polski design, kulturalne, ideowe i geopolityczne relacje polsko-niemieckie w ramach Krakowskiego Miesiąca Fotografii, a także wystawa, na którą instytucja zaprasza już teraz: „Thank You For My Work”.

Wśród tegorocznych planów znalazła się także wystawa zagraniczna.



Delfina Jałowik, dyrektorka Bunkra Sztuki zapowiada prezentację kolekcji galerii na Islandii

– W odpowiedzi na postulaty Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej, Bunkier zdecydował się na zwiększenie w planach budżetowych środków przeznaczonych na honoraria dla artystów i artystek. Wdrożenie tego rozwiązania ma na celu pokazanie, że instytucja aktywnie reaguje na potrzeby środowiska artystycznego i chce współtworzyć sprawiedliwy oraz odpowiedzialny system wspierania twórców kultury – mówi Delfina Jałowik.

Temat wynagrodzeń za pracę artystów to aktualny wątek, który zainspirował Bunkier Sztuki do stworzenia wystawy. Po tym jak jesienią ubiegłego roku do Nowego Porozu-

mienia – umowy zawartej między instytucjami kultury a środowiskiem artystycznym ustalającej minimalne honoraria dla osób artystycznych za udział w wystawach – dołączyły Bunkier Sztuki i MOCAP, temat pracy twórczej ma także swoje artystyczne oblicze.

Wystawa „Thank You For My Work” podejmuje temat konceptualizacji pracy artystycznej, akcentując zarówno jej specyfikę, jak i aspekty łączące przedstawicieli zawodów kreatywnych z reprezentantami innych grup zawodowych.

– Prezentowane na wystawie prace poruszają takie tematy jak konceptualizacja czasu pracy, próby normaliza-

cji czy optymalizacji czasu pracy, przepracowanie, brak czasu na pracę czy work-life balance – mówi Zofia Małysa-Janczy, kuratorka wystawy. – Punktem wyjścia do wystawy są prace związane z nurtem krytyki instytucjonalnej, m.in. Andrei Fraser, Huberta Czerepoka czy Laury Paweli odnoszące się do tego, w jaki sposób praca artystyczna funkcjonuje jako koncept w obiegu instytucjonalnym.

„Falszywe widoki” Łukasza Stokłosa, jednego z najbardziej intrygujących malarzy młodego pokolenia, to pierwsza z zapowiadanych w Bunkrze Sztuki wystaw indywidualnych.

– Mówimy o „Falszywych widokach” i o tym, że artysta odmalowując elementy historyczne nie dokumentuje ich a twórczo przetwarza, tworząc alternatywne projekcje, tzn. opowiada o tym, jak są one współcześnie interpretowane i dzięki temu widzowie również stają się interpretatorami – wyjaśnia kuratorka Katarzyna Wąs.

Pokaz kolekcji Bunkra Sztuki w Reykjavík Art Museum na Islandii to projekt, nad którym Bunkier Sztuki pracuje od początku kadencji Delfiny Jałowik.

– Mniejszość polska na Islandii jest jedną z największych mniejszości więc zaprezentowanie potencjału sztuki polskiej właśnie tam jest szczególnie ważne – mówi dyrektorka Bunkra Sztuki. ©©

Głośnie „Dziady” Teatru Słowackiego trafią na mały ekran. To ten spektakl rozpętał burzę

Anna Piątkowska
Kraków

W Teatrze Słowackiego właśnie trwają nagrania „Dziadów”, które wyreżyserowała tu Maja Kleczewska. Nie wiadomo jeszcze, kiedy TVP wyemituje przedstawienie.

Choć od premiery minęły przeszło cztery lata, na spektakl Teatru Słowackiego wciąż trudno się dostać. Jest oblegany i nagradzany, choć wywołał niemałe zamieszanie. „Dziady” w reżyserii Mai Kleczewskiej zobaczą widzowie na największej scenie teatralnej w Polsce – w Teatrze Telewizji.

Nie wiadomo jeszcze, kiedy TVP wyemituje „Dziady”, ale wielu widzów będzie mogło wreszcie zobaczyć to głośnie przedstawienie, od premiery w listopadzie 2021 roku wciąż



Dziady Mai Kleczewskiej trafią do Teatru Telewizji

trzeba bowiem polować na bilety.

Premiera „Dziadów” odbyła się w 120-lecie prapremiery „Dziadów” w inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego na tej samej scenie. Mickiewiczowi udało się połączyć w „Dziadach”

uniwersalny pierwiastek z tu i teraz, to samo udało się przejąć Mai Kleczewskiej na desce Teatru im. Słowackiego.

Spektakl wysoko oceniany przez publiczność i krytykę teatralną ma na koncie wiele nagród, m.in. Nagrodę Teatralną im. Stanisława Wyspiańskiego w 2022 roku dla zespołu, nagrody kulturalne OLSNIENIA 2022 przyznawane przez Onet i Miasto Kraków dla Dominiki Bednarczyk i Mai Kleczewskiej. Dominika Bednarczyk dostała nagrodę im. Aleksandra Zelwerowicza dla najlepszej aktorki w sezonie 2021/2022 za rolę Konrada.

„Dziady” przysporzyły też Teatrowi Słowackiego wielu problemów, to po tym przedstawieniu wszczęto procedurę odwołania dyrektora Krzysztofa Głuchowskiego, trwająca ponad 800 dni.

„Dziady” były pierwszym z trzech spektakli, które Maja Kleczewska reżyserowała dla krakowskiej sceny, kolejnym było „Wesele” i „Wyzwolenie” Stanisława Wyspiańskiego. To ostatnie przedstawienie widzowie będą mieli okazję zobaczyć już pod koniec lutego.

„Dziady” to kolejny spektakl Teatru Słowackiego, który trafi do Teatru Telewizji. Furorę na małym ekranie – podobnie jak na scenie – zrobił musical „1989” zrealizowany przez krakowską scenę wspólnie z Teatrem Szekspirowskim w Gdańsku.

Widzowie telewizyjnego spektaklu chwalili teatr za realizację, a ci, którzy przedstawienie widzieli już wcześniej na żywo, komentowali, że dzięki technicznemu telewizyjnym rozwiązaniom można było spojrzeć na wiele scen z innej perspektywy. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Zwłoki dwóch osób na Targówku

W domu na Targówku znaleziono zwłoki dwóch osób: kobiety i mężczyzny, którzy zginęli od ciosów zadanych ostrym narzędziem. W budynku zabarykadował się mężczyzna mogący mieć związek ze sprawą. Przed godziną 12 policjanci przeprowadzili szturm i zatrzymali 49-letniego mężczyznę.

Jak podał rzecznik KSP podkom. Jacek Wiśniewski - „W wyniku szturmowania nikomu nic się nie stało. Wcześniej negocjatorzy podjęli kontakt z mężczyzną, co umożliwiło przeprowadzenie akcji”.

W komunikacie wydanym przez Komendę Stołeczna Policji czytamy: „W związku z przekazaniem na numer alarmowy informacji, dotyczącej ujawnienia - w domu na terenie warszawskiego Targówka - zwłok dwóch osób, na miejsce skierowano natychmiast policyjne patrole”.

Na miejscu byli funkcjonariusze z komendy na Pradze-Północ oraz Komendy Społecznej Policji, a także policyjni kontrterrorysty. Teren zabezpieczony został przez policjantów z warszawskiej prewencji.

KATOWICE

Pamiętali o ofiarach katastrofy



FOT. KASIA ZAREMBA

28 stycznia minęła 20. rocznica zaważenia się dachu hali Międzynarodowych Targów Katowickich (MTK). Zginęło wówczas 65 osób, a ponad 140 zostało rannych, 26 z nich doznało ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Była to największa katastrofa budowlana w historii Polski. Wczoraj uczczono pamięć ofiar tej katastrofy.

WIELKOPOLSKA

W wypadku zginęła matka i córka

Wczoraj około godz. 8.25, w miejscowości Studźcie (woj. wielkopolskie), kierująca samochodem osobowym marki Hyundai i10 43-letnia kobieta, z nieznanymi przyczynami zjechała na przeciwny pas ruchu i zderzyła się czołowo z nadjeżdżającą ciężarówką.

Kobieta zginęła na miejscu. Dwoje dzieci, w wieku 4 lat oraz 18 miesięcy, przewie-

ziono do szpitala. Przed godz. 11 funkcjonariusze otrzymali informację, że czteroletnia dziewczynka zmarła w szpitalu. Stan półtorarocznego chłopca nie jest zany.

Okoliczności i przyczyny wypadku bada policja.

Funkcjonariusze nie mieli zastrzeżeń do stanu drogi w miejscu, w którym doszło do zderzenia.

ODNALEZIONO CIAŁO 13-LETNIEJ POLKI

Nurkowie znaleźli wczoraj na Malcie ciało 13-letniej Polki, porwanej przez morze w miejscowości Cirkewwa, gdy była na spacerze z ojcem i bratem. Dziewczynka zaginęła, kiedy bardzo wysoka fala uderzyła w nabrzeże; ojciec, który zdołał uratować syna, sam doznał obrażeń. Do nieszczęśliwego wypadku doszło w poniedziałek. Ciało zostało znalezione w środę przed południem w Paradise Bay, niedaleko miejsca, w którym dziewczynka zaginęła

”

Gdy cierpią ludzie, nie ma takiej akcji ratowniczej, którą można byłoby oceniać w kategoriach sukcesu

Nadbryg. Janusz Skulich dowodził działaniami ratowniczymi po katastrofie hali MTK

Prezydent zaprosił polityków różnych partii. Nie wszyscy będą

Adam Kielar
Warszawa

Prezydent Karol Nawrocki zaprosił przedstawicieli polskich partii politycznych na rozmowy dotyczące współpracy z parlamentem. Jednak nie wszyscy zamierzają się stawić na spotkanie z głową państwa.

Oplanowanym spotkaniu prezydenta z przedstawicielami partii politycznych poinformował w ubiegłym tygodniu rzecznik Karola Nawrockiego, Rafał Leśkiewicz. „Prezydent RP Karol Nawrocki zaprosił na spotkania do Pałacu Prezydenckiego przedstawicieli wszystkich klubów i kół parlamentarnych. Spotkania odbędą się 29 stycznia i będą dotyczyły bieżącej współpracy Prezydenta RP z parlamentem” - napisał na X w piątek, 23 stycznia.

Do Pałacu Prezydenckiego nie wybiera się Koalicja Obywatelska. Szef parlamentarnego klubu tej partii powiedział, że jej przedstawiciele nie wybierają się na spotkanie z Karolem Nawrockim.

Rzecznik rządu Adam Szłapka przypomniał także, że niedawno odbyło się spotkanie prezydenta z premierem, obaj politycy byli także w kontakcie podczas Światowego Forum Ekonomicznego w szwajcarskim Davos.

Barbara Nowacka, minister edukacji, mówiła w środę (28 stycznia) w TVN24, że prezydent na takich spotkaniach chce „błyszcząc i ogniskować na sobie uwagę mediów”.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Dzisiaj okaże się, kto przyjął zaproszenie prezydenta na rozmowy dotyczące współpracy z parlamentem

- Przypomnę, w kompetencjach prezydenta nie ma spotkań z wszystkimi, z kim mu przyjdzie do głowy, jeżeli ten ktoś nie ma takiej woli - powiedziała.

Na spotkaniu nie zamierza pojawić także się Nowa Lewica. Jej politycy podkreślają, że zaproponowane przez prezydenta spotkanie nie ma żadnego konkretnego celu, a od rozmów na ważne tematy istnieje instytucja Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

- W takim formacie na pewno byśmy się pojawili - powiedziała w Polskim Radiu wicemarszałek Senatu Magdalena Biejat.

Ostrzejszy w wypowiedzi był poseł Tomasz Treła. Podkreślił, że politycy Lewicy nie będą brali udziału w „kawiarnianym teatryku” prezydenta Nawrockiego.

Zamierzają także uczestniczyć w obchodach upamiętniających zbrodnię Romualda „Burego” Rajsa.

Z kolei Anna Maria-Żukowska, przewodnicząca klubu NL, drwiła, że „kawę, herbatę i ciasteczka ma w domu”.

Odniosła się w ten sposób do wpisu Pawła Szefermakera, szefa gabinetu prezydenta, który oskarżył Lewicę i Koalicję Obywa-

tełską, że „wyłączają się z polityki współpracy”.

„Nie chodzi o kurtuazyjne spotkanie u Prezydenta. Chodzi o rozmowę o sprawach ludzi: o bezpieczeństwie, tańszym prądzie, lepszej ochronie zdrowia i problemach rolników. Prezydent zaprosił do rozmowy ponad podziałami. KO i Lewica wybrały kolejny konflikt zamiast dialogu i własny polityczny interes zamiast interesu obywateli” - napisał na X.

Kto będzie na spotkaniu prezydenta z partiami politycznymi?

Do prezydenta wybierają się za to PSL oraz Polska 2050. Ludowców ma reprezentować szef klubu tej partii Krzysztof Paszyk, z kolei ugrupowanie Szymona Hołowni - poseł Bartosz Romowicz.

Pałac Prezydencki odwiedzi także PiS, co potwierdził rzecznik tej partii Rafał Bochenek.

- Na pewno ktoś od nas będzie. Jeszcze nie ustalaliśmy, kto dokładnie, ale na pewno ktoś z kierownictwa - mówił.

Według informacji RMF FM, zaproszenie miał otrzymać... cały klub PiS.

Na spotkaniu będzie również obecna Konfederacja. Przewodniczący jej klubu Grzegorz Płaczek powiedział, że uczestnictwo w takich wydarzeniach jest „obowiązkem”.

- Niezależnie od tego, kto byłby prezydentem, zawsze jest przestrzeń do rozmowy i z takiej opcji należy skorzystać - mówił w Polskim Radiu.

15 sędziów – członków KRS – będzie wybieranych w bezpośrednich i tajnych wyborach przez sędziów

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Wczoraj Senat zajmował się nowelą ustawy o KRS przewidującą, że sędziów - członków KRS, mają wybierać w wyborach organizowanych przez PKW wszyscy sędziowie, a nie Sejm.

Najważniejszą zmianą w nowelizacji ustawy o KRS oraz Kodeksu wyborczego jest to, że 15 sędziów - członków KRS ma być

wybieranych w bezpośrednich i tajnych wyborach przez wszystkich sędziów, a nie - jak obecnie - przez Sejm. Wybory mają być organizowane przez Państwową Komisję Wyborczą. Ministerstwo Sprawiedliwości podkreśla, że chodzi o odebranie politykom wpływu na Radę i oddanie go środowisku sędziowskiemu, co ma przywrócić jej niezależność.

W nowo ukształtowanej Radzie ma być reprezentacja wszystkich rodzajów i szczebli sądów. W KRS mają się znaleźć

reprezentanci sędziów sądów powszechnych - apelacyjnych, okręgowych i rejonowych, sądu wojakowego, Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Do KRS mają kandydować sędziowie z co najmniej 10-letnim stażem orzeczniczym i co najmniej 5-letnim w sądzie, w którym orzekają. Oznacza to, że mogłyby to być także niektóre osoby awansowane do sądu wyższej instancji ponad pięć lat temu już

z udziałem KRS w jej obecnym kształcie. Czynne prawo wyborcze będą mieli wszyscy sędziowie. Dodatkowo, poprzez utworzoną Radę Społeczną przy KRS, ma być realizowana transparentna dla obywateli kontrola działania KRS. Nowela nie skracająca kadencji obecnej Rady.

Nowelizacja była procedowana w Sejmie w szybkim tempie - pierwsze czytanie odbyło się 21 stycznia, a głosowanie końcowe miało miejsce 23 stycznia wieczorem. PAP

Pożar w hotelu w kurorcie narciarskim. Ewakuowano ponad 250 osób

Adam Kielar
Francja

W luksusowym hotelu w słynnym kurorcie narciarskim Courchevel we Francji wybuchł pożar. Jak podają tamtejsze media, ogień pojawił się na poddaszu. Ponad 250 osób musiało zostać ewakuowanych.

Agencja Reutersa podała, że pożar wybuchł jeszcze we wtorek późnym popołudniem, na poddaszu pięciogwiazdkowego hotelu o nazwie Hotel des Grandes Alpes w Courchevel we francuskich Alpach.

Według francuskiej telewizji LCI, ewakuować trzeba było 261 osób. Nikt nie ucierpiał. Na miejscu wciąż pracują

strażacy, gdyż jest ryzyko rozprzestrzenienia się ognia.

Personel oraz goście placówki zostali przeniesieni do innych hoteli w okolicy.

Zdarzenie we Francji ma miejsce niecały miesiąc po tragicznym pożarze w barze Le Constellation w miejscowości Crans-Montana w Szwajcarii, podczas imprezy sylwestrowej.

Zginęło wówczas 40 osób, a 121 zostało rannych, w tym dwie Polki. Najprawdopodobniej katastrofa została spowodowana przez odpalenie w lokalu zimnych ogniów, od których zajął się łatwopalny sufit.

Ponadto duża liczba poszkodowanych mogła wynikać z powodu złego oznakowania wyjść ewakuacyjnych z budynku.



Według francuskiej telewizji LCI, ewakuować trzeba było 261 osób. Nikt nie ucierpiał

Minister: Warszawa na siedzibę Urzędu Unii ds. Celnych

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Minister finansów Andrzej Domański przedstawił w środę przed komisją Parlamentu Europejskiego kandydaturę Warszawy na siedzibę unijnego Urzędu ds. Celnych (EUCA).

Andrzej Domański zapewnił, że w Warszawie EUCA będzie się szybko i mocno rozwijać. - EUCA ma na celu wzmocnienie konkurencyjności Europy, budowanie odporności gospodarczej i zabezpieczenie granic. Polska podziela te same priorytety - zapewnił minister. Przypomniał, że przyspieszenie prac nad reformą unijnego kodeksu celnego, na podstawie którego ma zostać powołany nowy urząd, było jednym z priorytetów polskiej prezydencji w Radzie UE w pierwszym półroczu 2025 roku.

Domański zwrócił uwagę na centralną lokalizację Warszawy, która pozwala służbom celnym na dostęp do granic lądowych, morskich i powietrznych oraz dobre połączenie miasta stołecznego z innymi europejskimi stolicami. - Wszystkie pozostałe państwa członkowskie będą mogły szybko i wygodnie dotrzeć do Warszawy. Jeden z budynków, które zaprezentowaliśmy jako siedzibę EUCA znajduje się w odległości zaledwie 2 km od lotniska - podkreślił minister. Zaznaczył też doświadczenie polskich służb celnych oraz fakt,



Andrzej Domański, prezentując Warszawę na lokalizację siedziby EUCA, zwrócił uwagę na centralne położenie miasta i dogodne połączenia z innymi europejskimi stolicami

że w Warszawie ma już siedzibę unijna agencja straży granicznej, czyli Frontex. - EUCA i Frontex znajdujące się obok siebie w Warszawie będą bardziej skuteczne i wydajne. Stworzą one unijne centrum ds. granic, a nie mam wątpliwości, że obecnie potrzebujemy takiego centrum - ocenił.

Domański oraz towarzysząca mu w Brukseli pełnomocniczka ds. ubiegania się o ustanowienie siedziby EUCA w Warszawie Małgorzata Krok zachwalali także Warszawę jako dobre miasto do życia dla pracowników urzędu; EUCA docelowo planuje zatrudnić 250 pracowników,

z których większość będzie musiała się przeprowadzić - przynajmniej czasowo - do stolicy.

Pełnomocniczka dodała, że jeśli chodzi o EUCA, to Warszawa oferuje urzędowi do wyboru trzy lokalizacje. - Wszystkie budynki odpowiadają potrzebom organów celnych. Jeden z nich jest

W Brukseli polscy przedstawiciele zachwalali także Warszawę jako dobre miasto do życia dla pracowników urzędu EUCA

już gotowy do rozpoczęcia działalności. Pozostałe dwa są gotowe, aby dostosować ich pomieszczenia do potrzeb organów celnych UE. Oferujemy również wsparcie finansowe w wysokości 13 mln euro - powiedziała.

Swoje kandydatury zaprezentowały przed IMCO także pozostałe państwa rywalizujące z Polską o siedzibę EUCA. Poza Polską starają się o to: Belgia (Liege), Hiszpania (Malaga), Francja (Lille), Chorwacja (Zagrzeb), Włochy (Rzym), Holandia (Haga), Portugalia (Porto) i Rumunia (Bukareszt).

PAP

Indie. Rozbił się samolot. Wszyscy zginęli

Kazimierz Sikorski
Indie

W mieście Baramati rozbił się samolot, na pokładzie którego znajdował się wicepremier stanu Maharasztra, Ajit Pawar. Zginęły wszystkie osoby, które znajdowały się w maszynie.

Jak podaje BBC, powołując się na indyjski Zarząd Generalny Lotnictwa Cywilnego (DGCA), samolot Learjet 45, który wystartował z Mumbaju, rozbił się podczas próby lądowania w Baramati.

Na pokładzie znajdował się wicepremier stanu Maharasztra, Ajit Pawar, jego dwójka współpracowników, a także pilot i jeden członek załogi. Wszyscy zginęli.

Kondolencje rodzinom ofiar złożył premier Indii Na-

rendra Modi. W oddzielnym wpisie na portalu X wspominał również Ajita Pawara, nazwał go także „przywódcą, który miał silne związki z ludem”.

„Był szanowany za swoją pracowitą osobowość i zawsze służył mieszkańcom stanu Maharasztra” - napisał szef rządu w New Delhi.

Jak pisze BBC, Ajit Pawar, bratanek Sharada Pawara, założyciela Nacjonalistycznej Partii Kongresu, był bardzo wpływowym politykiem w stanie Maharasztra na zachodzie Indii. Kilkukrotnie pełnił funkcje w rządzie tego regionu.

W 2019 roku opuścił partię swojego stryja i dołączył do ugrupowania BJP (Bharatiya Janata) premiera Modiego, jednak szybko do niej wrócił.

Media: Chiński lek na COVID-19 może zwalczać wirusa Nipah, który pojawił się w Indiach

Oprac. Anna Nagel
Hongkong

Chiński lek przeciwwirusowy VV116, opracowany pierwotnie do leczenia COVID-19, może być skuteczny w walce z wirusem Nipah - przekazał w środę hongkoński dziennik „South China Morning Post”.

Dziennik powołuje się na wypowiedzi naukowców z Instytutu Wirusologii w Wuhanie. Ognisko niebezpiecznego wirusa pojawiło się w połowie stycznia w Indiach.

W badaniach przeprowadzonych na chomikach syryjskich doustne podanie leku zwiększyło wskaźnik przeżywalności do 66,7 proc. Zauważono również znaczną redukcję miana wirusa w płucach, śledzionie i mózgu, które są głównymi celami infekcji.



Ostatnie ognisko choroby w stanie Bengal Zachodni doprowadziło do zakażenia co najmniej pięciu osób

Testy wykazały skuteczność VV116 zarówno wobec szczepu wirusa z Malezji, jak i Bangladeszu. Ten ostatni odpowiada za ostatnie zachorowania w Indiach.

Wyniki opublikowano w recenzowanym czasopiśmie „Emerging Microbes & Infections”.

„To odkrycie jako pierwsze demonstruje terapeutyczny potencjał VV116 przeciwko wirusowi Nipah” - przekazał wuhański instytut w poniedziałkowym oświadczeniu. Badacze podkreślili, że środek może służyć nie tylko jako „lek profilaktyczny dla grup wysokiego ryzyka, takich jak pracownicy służby zdrowia”,

ale także jako „łatwo dostępna opcja” w przypadku wybuchu epidemii.

Nipah to groźny wirus odzwierzęcy przenoszony głównie przez nietoperze owocożerne, ale możliwa jest też transmisja między ludźmi. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) traktuje go priorytetowo ze względu na brak zatwierdzonych terapii i śmiertelność sięgającą 75 proc. Infekcja może prowadzić do ostrej niewydolności oddechowej i zapalenia mózgu.

Ostatnie ognisko choroby w indyjskim stanie Bengal Zachodni doprowadziło do zakażenia co najmniej pięciu osób.

Osobno dziennik „SCMP” poinformował, że władze Hongkongu zalecają mieszkańcom unikanie wyjazdów do regionów Indii, gdzie odnotowano zakażenia.

PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Uczta Baltazara, syna Nabuchodonozora, zamieniła się dlań w swoiste kolegium oskarżycielskie – str. 10

W 1906 r. stosunki polsko-ukraińskie w Skolem nabrały wręcz tragicznego wymiaru – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Jak Polska Ludowa walczyła z bimbrownictwem

W Polsce bimber pędziło się od stuleci. Dlaczego w czasach komuny, czasach wiecznego „niedoboru”, miało być inaczej?



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Trup na francuskiej prowincji

11 lutego wydawnictwo Mondo wypuści na rynek „Morderstwo w podróży” brytyjskiej pisarki Merryn Allingham. Fabuła idzie mniej więcej tak: właścicielka księgarni Flora Steele i przystojny pisarz Jack Carrington wyruszają na urokliwą francuską prowincję. Marzą o pachnących polach lawendy, winku i świeżo upieczonych croissantach. Dopiero po przyjeździe okazuje się, że najpierw muszą rozwiązać tajemnicę pewnego morderstwa. Is

W KINACH

Armagedon na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie”, w reż. Jonny Campbell (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w ściśle strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. Pojawia się strach. W rolach głównych Liam Neeson, Joe Kerry i Georgina Campbell. bb

ROZMOWY

Pamiętajcie o Margaret Millar

Za tydzień rocznica urodzin Margaret Ellis Millar (ur. 5 lutego 1915 r., zm. 26 marca 1994 r.) – amerykańskiej pisarki kryminałów pochodzenia kanadyjskiego. W latach 50. spod jej ręki wyszło kilka niezłych powieści (m.in. „Pięknym za nadobne” czy „Gładkie słówka”), ale jej przekleństwem był fakt, że jej mężem był Ross Macdonald, jeden z tytanów powieści noir. Wciąż zmagająca się z podejrzeniami, że jej powieści są tak naprawdę jego autorstwa, a ona sama tylko je sygnuje. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 191. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski.
Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Józef Piłsudski, towarzysze z PPS i wielka gra wywiadów



Jokohama na początku XX wieku. Piłsudski i Filipowicz dotarli tam w lipcu 1904 roku, płynąc przez Londyn, Nowy Jork, Chicago i San Francisco. Z Jokohamy funkcjonariusz Kempeitai, japońskich tajnych służb, zabrał ich do Tokio

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

Józef Piłsudski nie bał się kontaktów z agentami Japonii i Austro-Węgier. Wróg jego wroga był przecież jego przyjacielem.

W nocy z 9 na 10 lipca 1904 roku parowiec „Coptic” stanął na redzie portu w Jokohamie. Na pokładzie statku znajdowali się dwaj prominentni działacze PPS: Józef Piłsudski i Tytus Filipowicz. Ostatnie tygodnie intensywnie przygotowywali się do rozmów z Japończykami. Zdawali sobie sprawę, że od ich

rezultatu zależały przyszłość ich ugrupowania i sprawy niepodległości Polski, o którą walczyli.

Polacy w Tokio

Następnego dnia funkcjonariusz Kempeitai, miejscowych tajnych służb, zabrał ich do Tokio. Zostali zakwaterowani w Seyoken Hotel, położonym dość daleko od hoteli najpopularniejszych wśród Europejczyków. Gospodarze mimochodem powiadomili Polaków, że w stolicy cesarstwa przebywa akurat ich rodak Roman Dmowski, lider Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Piłsudski i Filipowicz

postanowili więc się z nim spotkać.

Gdy przywódca narodowców zobaczył ich jadących w rikszach, jak po latach wspominał jeden ze świadków, na chwilę skamieniał. Jednak potem odzyskał równowagę. Było „grzeczne”, „niemal czułe” powitanie. Nie można się dziwić nerwowej reakcji Dmowskiego. W końcu przejechał pół świata, by wytłumaczyć Japończykom, że jakkolwiek forma rewolucji na terenie zaboru rosyjskiego, którą chcieli zainicjować, mogłaby Polakom mocno zaszkodzić.

Widok Piłsudskiego, zawodowego rewolucjonisty i zwolennika aktywnej walki z Rosją, kroczącego pewnym krokiem po tokijskiej ulicy, odczytał jako zwiastun fiaska swojej misji. I nie mylił się. Już od połowy czerwca, mimo jego intensywnych zabiegów, żaden przedstawiciel rządu Japonii nie chciał się z nim spotkać.

Japończycy od lutego 1904 r. toczyli zwycięskie boje z armią carską na Dalekim Wschodzie. By ją jeszcze mocniej osłabić, chcieli wzniecić zamieszki, a może nawet większe zbrojne powstanie w jej europejskiej domenie. W tym celu Kempeitai nawiązało kontakt z wieloma grupami rewolucyjnymi aktyw-

nyimi na tym terenie, w tym również z PPS.

Rozmowy o kasie

12 lipca rozpoczęła się seria spotkań Piłsudskiego i Filipowicza z gen. Atsushim Muratą. Rozmowy toczyły się, o ironio, po rosyjsku, ale z pomocą tłumacza, który miał rozwiązywać wszelkie językowe nieporozumienia. Lider PPS próbował przekonać Japończyka o niezwykłej sile i dużym wywiadowczo-dywersyjnym potencjale swoich ludzi, myśląc, że uda mu się uzyskać jakiegokolwiek poparcie dla sprawy

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

NAUKI Z UCZTY U BALTAZARA

Pyszny, arogancki i jak się okazało także niezbyt roztropny buc, czyli król Baltazar, syn Nabuchodonozora oznaczonego numerem II, pojawia się w piątym rozdziale biblijnej Księgi Daniela (Dn 5;1-30) jako ostatni władca babiloński przed podbojem perskim. Po co Księga przywołuje jego postać? Aby nam, małuczkim, przypomnieć, że pycha, największy z grzechów, zawsze prowadzi do złego.

Wino i nałożnice

Według przekazu biblijnego Baltazar miał urządzić w swym pałacu wystawną ucztę, w trakcie której nakazał przynieść złote i srebrne naczynia zrabowane przez Nabuchodonozora ze świątyni jerozolimskiej (początek tzw. niewoli babilońskiej Żydów). Były tańce i swawole, grała muzyka, tysiące ludzi obżerało się na potęgę. Obecne były też nałożnice i małżonki Baltazara.

I wówczas, wobec tego ewidentnego aktu świętokradztwa, na ścianie pojawiły się tajemnicze słowa: „mane, tekel, fares”, co znaczyło: „policzono, zważono, rozdzielono”. Baltazar bardzo się wystraszył. Zbladł, „kolana jego uderzały jedno o drugie”. Jego odwaga i buta ustąpiła miejsce śmiertelnemu przerażeniu.

Królowa, jak widać znacznie przytomniejsza, poleciła wezwać Daniela, który odczytał zapisane słowa jako zapowiedź upadku jego królestwa. Niebawem Persowie i Medowie na czele z królem Dariuszem oblegli Babilon, a po jego upadku Baltazar skończył na sznurze.

Trochę poucztujmy

Biblijny opis, w kwestii nauki moralnej, jest aż nadto klarowny: potępia brak umiaru, obżarstwo i pijaństwo połączone z kultem bożków. Ale już do biesiadowania trudno się przyczepić: wyraża ono bliskość, wspólnotę, wzbudza atmosferę zaufania, intymności, miłości. Co więcej, biesiadowanie jest antycypacją uczy wiecznej – taki wymiar ma również liturgia.

W żydowskich rytuałach świątyni jerozolimskiej znajdowała się nawet tzw. ofiara biesiadna (zwana też „ofiara pokoju”), która poza wymiarem kultu miała charakter wspólnotowego posiłku złożonego z mięsa ofiary (por. Kpł 7, 11-21).

Z kolei dla chrześcijan podobne znaczenie ma Eucharystia. Pierwsi chrześcijanie spotykali się w domach, aby wspólnie w Dniu Słońca „łamać chleb”, czyli przeżywać na nowo misterium śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Spotkania kończyły się ucztami miłości, zwanymi „agape”, podczas których przyjmowali „posiłek z radością i prostotą serca” (Dz 2, 46).



„Uczta u władcy Babilonii Baltazara, na podstawie Księgi Daniela” – obraz Rembrandta namalowany około 1635 roku



„**PODWÓJNY AGENT**” – TAK W II RP NAZYWALI „ZIUKA” JEGO PRZECIWNICY

Józef Piłsudski, towarzysze z PPS i wielka gra wywiadów

Ciąg dalszy ze str. 9

niepodległej RP. Proponował nawet utworzenie legionu polskiego, który walczyłby u boku żołnierzy japońskich. Bez efektu.

„Cenią nas bez porównania wyżej niż Dmowskiego – to nie ulega wątpliwości” – podsumował później Filipowicz. „Nie dowierzają jednak roli, jaką Polska może odegrać w wewnętrznej polityce Rosji i wskutek tego będą się starać zbyć pominięciem naszych politycznych żądań. Są bardzo nieszczerzy. Kręcą w drobiazgach, nadrabiając komplementami i ciągłym śmiechem – wesoły narodek”.

21 lipca rozmowy dochodzą do punktu kulminacyjnego. Murata zapewnił, że Kempeitai udzieli PPS pomocy finansowej i dostarczy broń. Emisariusze PPS zapewnili ich, że w zamian

będą im przysyłać informacje wywiadowcze. Piłsudski przystał na ofertę Azjatów, chociaż oczekiwał o wiele więcej. Rząd z Tokio nie był zupełnie zainteresowany wskrzeszaniem idei niepodległej Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Nie dość, że nie mógł udzielić Polakom jakiegokolwiek realnej pomocy wojskowej, to jeszcze było pewne, że popsuje sobie w ten sposób relacje z Niemcami.

Japonia w natarciu

Japońska wyprawa polskich działaczy niepodległościowych była pokłosiem trwającego od kilku miesięcy zbliżenia PPS i Kempeitai. Sytuacja międzynarodowa sprawiła, że ten tak pozornie egzotyczny sojusz był całkiem naturalny. Siła i imperialne ambicje Tokio rosły od rewolucji modernizacyjnej epoki Meiji zapoczątkowanej w 1868 r.

Japończycy weszli do ery przemysłowej wprost ze średniowiecza. Dzięki swojej niesamowitej pracowitości i determinacji w parę dziesięcioleci nadrobili swoje technologiczne zaległości. Szczególny nacisk położyli na rozwój armii i floty.

Już pod koniec XIX w. poculi się na tyle pewnie, by rozpocząć ekspansję na kontynent. Pokonali Chiny i zajęli Półwysep Koreański. By ugruntować zdobycze w regionie, musieli się jeszcze rozprawić z Rosją, która umacniała swoją obecność wojskową w Mandżurii. W sztabie generalnym w Tokio pojawiła się idea, by atak konwencjonalny wspomóc akcją wywiadowczą. W tym celu emisariusz Kempeitai na Starym Kontynencie, płk Motojiri Akashi, poszukiwał kontaktu z wszelkimi konspiracyjnymi grupami rewolucyjnymi działającymi na terenie Rosji.

PPS szuka zasobnego sojusznika

W tym samym czasie PPS tkwiła w marazmie. Piłsudski uważał, że wpływy partii u progu XX w. znacznie zmalały. „Rozbudzenie życia społecznego, ogrom sił różnych, które skądś wyrosły i zażądały udziału w życiu codziennym, zastał PPS zupełnie nieprzygotowaną” – diagnozował przyszły naczelnik państwa.

Kasa partii świeciła pustkami. Działaczom centrali partii nie wystarczało na zwykłe codzienne potrzeby. Przyszły prezydent II RP, a wtedy aktywista PPS Stanisław Wojciechowski wspominał, że często nie mógł pozwolić sobie na posiłek bardziej wyszukany niż chleb z cebulą. Samemu „Ziuka” nie stać było na zimowe palto, a nawet zdarzało mu się chodzić w pożyczonych ubraniach. Nerwowo



W czasie Wielkiej Wojny Piłsudski często spotykał się z oficerami HK-Stelle. Otrzymywał pieniądze i protekcję polityczną

rozglądano się za jakimś zasobnym sojusznikiem.

Właśnie wtedy, w lutym 1904 roku, w Mandżurii rozpoczęła się wojna rosyjsko-japońska. Ścisłe kierownictwo PPS szybko powiązało fakty. Postanowiono, że zaofertują Azjatom swoje usługi dywersyjno-rewolucyjne na terenie imperium. Odpowiedzialnym za rozmowy z Japończykami został Witold Jodko-Narkiewicz, wtedy najbliższy współpracownik Piłsudskiego. Tak rozpoczęła się operacja, której nadano wewnętrzny kryptonim „Wieczór”.

Konspiracja i broń

Kontakt z rezydentami Kempeitai nawiązano w Londynie i Paryżu. Pierwsze rozmowy prowadzili emisariusze Piłsudskiego. Właściwie to oni ustalili z azjatyckimi partnerami ogólne ramy współpracy. Lider PPS, w czasie zrelacjonowanej wyprawy do Tokio, właściwie tylko je potwierdził. I wtedy dopiero współpraca ruszyła pełną parą.

„Akcja wieczorowa”, w obawie przed wszędobylską ochroną, była utrzymana w ścisłej konspiracji. Wiedziały o niej tylko cztery osoby z kierownictwa PPS. Zbiorcze raporty wywiadowcze dla Japończyków, tworzone na bazie meldunków działaczy partii z Rosji, pisał Bolesław Jędrzejowski. Potem je szyfrowano według autorskiego systemu Jodko-Narkiewicza i wysyłano do londyńskiej rezydentury

Kempeitai. W zamian za to Polacy otrzymywali w Anglii pieniądze. Na miejscu kupowali za nie „cukierki”, bo tak w korespondencji nazywali broń – przeważnie mauzery i rewolwery typu Savage. Następnie przekazywali ją w ręce Japończyków, którzy przerzucali trefny towar do Hamburga. Wtedy znów przejmowali go działacze PPS. Przewozili militaria w pobliże granicy Prus z Galicją.

Z początku Japończycy nie byli zbyt hojni. Ich sceptycyzm zniknął dopiero po zamieszkach na placu Grzybowskim w Warszawie 13 listopada 1904 r. Wtedy właśnie duża grupa bojowców stawiała zbrojny opór kozakom. Czytając gazety, w których opisywano wydarzenia w Rosji, płk Akashi był zachwycony i obficie sypnął groszem.

Koniec przyjaźni

Revolucja uderzyła w carat w krytycznym momencie – wojska rosyjskie coraz lepiej poczyniły sobie w Mandżurii. Rozruchy w centrum przemysłowym imperium zatrzymały ich dalsze postępy. Wobec niepewnej sytuacji Moskwa była zmuszona zawrzeć pokój z Japończykami. 5 września 1905 roku w amerykańskim Portsmouth podpisano traktat kończący wojnę.

Tokio triumfowało, a Akashi od razu przystąpił do likwidacji tajnej misji dywersyjnej w Europie, przy czym zakończył również współpracę z PPS. Japończycy traktowali Polaków jak na-

jenników, którzy wykonali swoje zadanie. Uznali, że nie mają interesu w kontynuowaniu tej relacji.

Organizacja Piłsudskiego znacznie skorzystała na współpracy z orientalnym wywiadem. Służby wypłaciły im łącznie ponad 33 tys. funtów szterlingów, czyli obecną równowartość kilkunastu milionów dolarów.

Kontakt z HK-Stelle

Piłsudski szybko zrozumiał, że dalsze niepodległościowe dążenia mógł zrealizować tylko u boku przeciwników Rosji: Niemiec i Austro-Węgier. Postanowił więc przestawić się z pracy partyjnej na ściśle wojskową. Chciał doprowadzić do powstania polskiej siły militarnej. Aparat PPS od razu zaczął badać grunt w tym kierunku. Już w 1906 roku Polacy spotkali się z przedstawicielami austriackich służb wywiadu (HK-Stelle – Hauptkundschaftsstelle), proponując im swoje usługi wywiadowcze i dywersyjne na terenie Rosji w zamian z pomocą w zdo-

galnych, jawnych organizacji strzeleckich: Związku Strzeleckiego we Lwowie i Strzelca w Krakowie – w miejsce konspiracyjnego Związku Walki Czynnej. Ponadto wpłynęli na sztab generalny w Wiedniu, który zobowiązał się do obrony działaczy PPS przed ewentualnymi represjami.

Z kolei PPS, przez swoją siatkę w Rosji, dostarczała wywiadam państw centralnych (austriackie służby ściśle współpracowały z niemieckimi) kluczowe dane wywiadowcze. Dotyczyły one głównie dyslokacji carskich wojsk, ich liczebności oraz morale. Poza tym konspiratorzy PPS wykonywali niewielkie akcje sabotażowe. Piłsudskiemu zdarzało się, że niektóre ataki pozorował i rozdmuchiwał ich znaczenie, byle tylko podbić cenę przetargową za polską pomoc.

U progu wojny

Piłsudski szybko zyskiwał zaufanie HK-Stelle i sztabu generalnego. Już w 1910 r. pokazali mu zdobyte przez swoich agentów

OFICEREM PROWADZĄCYM PIŁSUDSKIEGO W CK ARMII BYŁ KPT JÓZEF ARTUR RYBAK (1882-1953). ICH RELACJE PO WIELKIEJ WOJNIE BYŁY POPRAWNE

bywaniu broni i tolerowanie ich konspiracyjnej działalności w Galicji.

Przełom nastąpił po głośnej akcji PPS pod Bezdanami. Zuchwały napad zwrócił uwagę mjr. Maximiliana Rongego, szefa sekcji wywiadu HK-Stelle, który był wielkim orędownikiem wspierania ruchów odśrodkowych w Rosji. Znów odbyła się seria spotkań Austriaków z przedstawicielami partii. Kluczowe rozmowy prowadził osobiście Ronge z Piłsudskim w grudniu 1908 r. Prawdopodobnie wtedy zawarli nieformalną umowę. Według niej Polacy mieli utworzyć na terenie Rosji sieć wywiadowczo-dywersyjną. W zmian Austriacy zobowiązali się do tolerowania ich działalności niepodległościowej i organizacji paramilitarnych. Biuro Ewidencyjne nadało tej operacji kryptonim „R”.

Parasol wywiadu

Współpraca, w obawie przed ochroną i zdrajcami we własnych szeregach, była ściśle zakonspirowana. Ze strony HK-Stelle wiedziały o niej, poza Rongem, dwie osoby – kapitanowie Gustaw Iszkowski i Józef Rybak, odpowiedzialni za bezpośrednie kontakty z „R”. Wśród Polaków, poza Piłsudskim, do tajemnicy dopuszczeni byli Walery Sławek i Witold Jodko-Narkiewicz.

Oficerowie HK-Stelle rozłożyli nad Piłsudskim i ruchem niepodległościowym parasol. To oni umożliwili mu stworzenie le-

rosyjskie plany obronne na wypadek wojny z Niemcami i Austro-Węgrami. Co więcej, wojskowi z Wiednia na stałe wpisałi użycie jego stale rozrastających się drużyn strzeleckich w plany wojenne. I tu zaczynały się różnice.

HK-Stelle chciało wykorzystać oddziały strzeleckie tylko jako wywiadowczo-dywersyjną awangardę wojsk niemieckich i austro-węgierskich wkraczających do Królestwa Polskiego. Piłsudski miał nadzieję, że wkraczające do Kongresówki kadrowe oddziały polskie, jeśli nie wywołają fali wystąpień antrosyjskich, zostaną przynajmniej zasilone przez ochotników, stworzą liczącą się siłę. A to uważał za pierwszy krok na drodze do uzyskania wymarzonej niepodległości.

6 sierpnia 1914 r. strzelecka Pierwsza Kompania Kadrowa wyruszyła z Krakowa według marszruty nakreślonej przez austriacki wywiad. I nie szła nią zbyt długo. W ciągu miesiąca – wbrew ustaleniom – skręciła w stronę niepodległości. Powstały Legiony i pierwsze polskie komitety narodowe.

Do końca życia Józef Piłsudski milczał na temat swojej i towarzyszy współpracy z wywiadami Japonii i państw centralnych. Zdecydowały zapewne kalkulacja i doraźne potrzeby polityczne. Ujawnienie prawdy o dawnych tajnych porozumieniach mogło uderzyć w kruche fundamenty II RP.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP



Wydawcą „Ojczyzny” było Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, utworzone w 1897 roku

O polsko-ukraińskich relacjach z tygodnika „Ojczyzna”

W piśmie tygodniowym „Ojczyzna” („Pismo z obrazkami dla wszystkich”) na dzień 1 lipca 1906 r., w dziale „Sprawy polskie”, znalazł się elektryzujący tytułem tekst „Morderstwo polityczne”. Redaktorem wydania był Piotr Panek (1869-1960), zaś sam tygodnik ukazał się jednocześnie we Lwowie i w Krakowie. Występujące w tekście miasto Skole znajduje się w Ukrainie – obecnie w rejonie stryjskim w obwodzie lwowskim.

„Sprawy polskie.

W zaborze austriackim.

Morderstwo polityczne.

W niedzielę, dnia 24. b. m. odbył się w Skolem zlot okręgowy sokolstwa polskiego z okazji 25-letniej rocznicy istnienia miejscowego gniazda w Skolem. Ażeby uczcić należycie dzień uroczysty i okazać, jak bardzo rozwój tamtejszego gniazda leży Sokołowi-Macierzy na sercu, wybrało się do Skolego bardzo wielu poważanych druhów ze wszystkich gniazd lwowskich. Sokoli skolscy wybudowali dla uczczenia gości wspaniałą bramę tryumfalną, a na boisku wzniesli siedzenia dla widzów, zaopatrzone w daszki na wypadek niepogody.

Ukończywszy robotę przygotowawczą w sobotę wieczorem, zamówili kilku strużów nocnych, aby pilnowali przez noc bramy i urządzeń na boisku. Przewidywano bowiem napad ze strony członków rosyjskiego towarzystwa »Sicz«, którzy w pobliżu zebrali się na naradę. Obawy okazały się słuszne, bo w nocy między pierwszą a czwartą godziną siczownicy zburzili doszczętnie wszystkie urządzenia na boisku, a bramę tryumfalną podcięli przy samej ziemi w ten sposób, że podczas pochodu musiałyby się zawalić w zwarty tłum i wielu ludzi przyprawić o kalectwo lub śmierć.

Ale nie koniec, bo najważniejszym czynem siczowników owej nocy było morderstwo Michała Czajkowskiego. Ru-sina, który pilnował bramy, zabili na śmierć, a trupa wrzucili do głębokiej studni. Na jego zwłokach znaleziono 9 ran śmiertelnych w głowie i wielką ilość na ciele.

Gdy nazajutrz rano rozeszła się wieść o tym ohydny morderstwie, zapanowało oburzenie w całej okolicy na sprawców mordu. Żandarmeria poczęła ich szukać i jeszcze tego samego dnia znalazła wielu. Smutno i pod głębokim przegnębieniem odbyła się uroczystość sokoła, w przyszłości będzie ona miała znaczenie większe niż inne zloty.

Czyn ruskich siczowców aż nadto dowiódł, jak bardzo społeczeństwu polskiemu w tamtych stronach skupić należy siły. Dziwna tylko rzecz, że ruskie towarzystwo »Sicz« może bezkarnie urządzać takie morderstwa. Ludzie bowiem, którzy dokonali mordu, są niewinni, oni nie uczynili tego z własnego popędu, tylko podmówieni przez ruską inteligencję, piastującą różne urzędy w »Siczcy».

Złapani przez żandarmerię mordercy zeznają, że podmówili ich do tego »panowie».

opr. żar

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

Abraham Ozjasz Thon

– krakowski rabin w Sejmie RP

26 stycznia 1919 r. odbyły się pierwsze wolne wybory parlamentarne w Polsce, zorganizowane w celu wyłonienia Sejmu Ustawodawczego. Wszła do niego liczna grupa Żydów, zrzeszonych w Wolnym Zjednoczeniu Posłów Narodowości Żydowskiej. Przewodniczył tej grupie znany krakowski rabin Abraham Ozjasz Thon. Zasiadał w polskim Sejmie niemal do końca życia, do 1935 r.

Michał Zajda

Koło poselskie Wolne Zjednoczenie Posłów Narodowości Żydowskiej dysponowało zaledwie 11 mandatami, jednak w ławach poselskich zasiadało wówczas więcej osób pochodzenia żydowskiego, skupionych w innych klubach poselskich. Koło działało na zasadzie frakcyjnej, czyli z zachowaniem samodzielności przez tworzące je partie. Posłowie żydowscy zawsze opowiadali się za państwem demokratycznym, jednocześnie walcząc o prawa wszystkich obywateli. Co ciekawe, pojęcie mniejszość narodowa stało się w tamtym czasie dla polityków oraz społeczeństwa synonimem Żydów.

Młodość i początki działalności

Abraham Ozjasz Thon urodził się 13 lutego 1870 r. we Lwowie, w biednej ortodoksyjnej żydowskiej rodzinie. Od najmłodszych lat wyróżniał się na tle rówieśników łatwością w zdobywaniu wiedzy oraz ponadprzeciętną inteligencją. Już wtedy wróżono mu karierę, wielkim orędownikiem jego nieprzeciętnego talentu był wybitny talmudysta Wolf Salat, jednak jego zainteresowania wybiegały poza sztywne ramy religii. W latach 1888-1891 uczył się w II Gimnazjum Państwowym we Lwowie, z niemieckim językiem wykładowym. Była to szkoła ciesząca się ogromną renomą, do jej najznamienitszych absolwentów zaliczyć należy m.in. historyka Karola Szajnochę. Po ukończeniu gimnazjum wyjechał na studia do Niemiec, gdzie podjął naukę na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma, uzyskując w 1895 r. stopień doktora filozofii. Równocześnie uczył się w wyższej szkole nauk judaistycznych w Berlinie, gdzie uzyskał prawo do wykonywania zawodu rabina. Jeszcze w Berlinie nawiązał kontakt z twórcą ruchu syjonistycznego Teodorem Herzlem, którego efektem było zwołanie Kongresu syjonistycznego w Bazylei. W 1897 r., jako bardzo młody człowiek, został powołany na stanowisko rabina Synagogi Postępowej Tempel w Krakowie, jednocześnie odrzucając ofertę asystentury na jednym z niemieckich uniwersytetów, gdyż jak mawiał – „Nie szukam »lepiej«, wystarczy mi »dobrze«”. Od samego początku cechowała go bezkompromisowość w dążeniu do celu. „Możecie nakazać mi włożyć taki czy inny »talar«, a wówczas mogę się poddać lub ustąpić. Ale co mam mówić – to

już wyłącznie moja sprawa, to jest sprawa mojego sumienia. Inaczej nie potrafię”.

Krakowskie religijne stowarzyszenie Żydów reformowanych Dom Modlitwy i Wsparcia Izraelitów do Postępu, które utrzymywało synagogę Tempel, powstało w 1845 r. Skupiało głównie inteligencję oraz elitę finansową żydowskiego Krakowa. W krakowskiej Gminie Wyznaniowej Żydowskiej uzyskało pełnoprawny status dopiero w 1899 r., gdy Ozjasz Thon został mianowany jednym z dwóch rabinów gminnych. Thon szybko zyskał szerokie grono wielbicieli, gdyż wyróżniał się wielką erudycją oraz głęboką treścią wygłaszanych kazań.

Rokowania paryskie

Jako działacz społeczno-polityczny objawił się dopiero w 1918 r., gdy mianowano go delegatem Żydowskiej Rady Narodowej. Warto podkreślić, że działalność polityczna nie była jego celem, podjął ją niejako z poczucia obowiązku. W 1919 r. podczas obrad konferencji pokojowej w Paryżu wraz z Leonem Reichem zdobył wynegocjować polskim Żydom status mniejszości narodowej, co ugruntowało w środowisku jego pozycję. 28 czerwca 1919 r. podpisano w Wersalu tzw. mały traktat wersalski, ratyfikowany później przez polski Sejm wraz z właściwym traktatem wersalskim. Był to akt prawny gwarantujący poszanowanie i obronę praw mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę. Negocjacje odbywały się w trudnym okresie, gdyż w Polsce dochodziło wówczas



Abraham Ozjasz Thon (1870-1936)

do wielu aktów przemocy względem Żydów. Pod koniec 1918 r. Ozjasz Thon najprawdopodobniej był członkiem delegacji polskich Żydów, która spotkała się m.in. w tej sprawie z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim. Nie wiemy, jak przebiegała ta rozmowa, jednak niezaprzeczalnym faktem jest, że wspomniane akty przemocy po tym spotkaniu należały już do rzadkości.

Thon brał również udział przy redagowaniu ugody polsko-żydowskiej, która została zawarta między rządem Władysława Grabskiego a przedstawicielami Koła Żydowskiego w dniu 4 lipca 1925 r. Wraz z upadkiem tego rządu oraz w następstwie przewrotu majowego idea takiego porozumienia upadła.

„Nowy Dziennik”

Wielkim osiągnięciem społecznym Ozjasza Thona było powołanie do życia syjonistycznego organu prasowego, „Nowego Dziennika”, ukazującego się od 9 lipca 1918 r. do 2 września 1939 r. Przez większość tego czasu drukarnia mieściła się przy ul. Orzeszkowej 7 w Krakowie. Była to jedna z największych i najdłużej wydawanych gazet żydowskich w Europie, ukazujących się w języku osiedlenia, a zatem w języku polskim. Thon argumentował zasadność wyboru języka polskiego w następujący sposób – „bośmy uważali za dziejową konieczność nieodzowną – zainicjować bezpośrednią rozmowę – od narodu do narodu”. Niestety historia tej gazety miała również swoje ciemniej-

sze strony. W początkach 1919 r. odebrano „Nowemu Dziennikowi” debit pocztowy, co spowodowało chwilowe zaprzestanie jego wydawania. Poczytny „Ilustrowany Kurjer Codzienny” pisał wtedy, że „Nowy Dziennik” „nieustannie pluje na polskość”, gdy w rzeczywistości obszernie informował o rozruchach antyżydowskich w Polsce. Parę lat później, 15 maja 1923 r., dokonano nawet zamachu bombowego na siedzibę gazety – budynek redakcji został znacząco uszkodzony, na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach.

To na łamach tej gazety Ozjasz Thon w artykule „Kalumnie – ale zawinione”, opublikowanym 1 września 1934 r., przestrzegał w kontekście chwilowej poprawy stosunków polsko-niemieckich po podpisaniu paktu o nieagresji: „Taki kraj, jak Polska, jest więcej niż stare państwa, które nigdy wstrząsu nie doznały, zdany na szacunek świata. Polska nie może ryzykować tego wielkiego kapitału czci i szacunku, jaki jej przeschłóść zastawiła. A stosunki zbyt intymne z Hitlerją narażają na utratę czci”.

Syjonizm

Jednak najważniejsza dla niego była idea syjonizmu, czyli odrodzenia narodowego Żydów poprzez stworzenie na terenie starożytnego Izraela własnego nowoczesnego państwa, sformułowana pod koniec XIX w. Jego osobiste wybory, energia oraz działalność społeczna były ukierunkowane na stworzenie Państwa Żydowskiego. Idea syjonizmu pochłonęła go bez reszty, mawiał nawet – „bo jakże mógłbym nie być syjoni-

stą”. Thon był współpomysłodawcą organizacji Pierwszego Kongresu syjonistycznego w Bazylei w sierpniu 1897 r., w którym jednak nie mógł brać udziału, gdyż rozpoczynał wtedy pracę w Krakowie. W tamtym okresie opublikował w języku niemieckim głośną pracę poświęconą idei syjonizmu, czyniąc go jednym z pierwszoplanowych działaczy tego ruchu. Wydał również mało znaną w Polsce, aczkolwiek przetłumaczoną na język polski w 1929 r., biografię Teodora Herzla. Przez wiele lat przewodniczył stowarzyszeniu „Solidarność B'nei B'rith” oraz był zaangażowany w działalność krakowskiego Gimnazjum Hebrajskiego, gdzie zwyczajowo przewodniczył maturze hebrajskiej. W 1928 r., m.in. dzięki jego zaangażowaniu, powołano w Warszawie Instytut Nauk Judaistycznych, czyli żydowską placówkę naukowo-edukacyjną, która miała być kuźnią postępowych elit polskiej społeczności żydowskiej.

Śmierć i upamiętnienie

„Gdy ostatni raz wychodził z domu – wspominała jego córka Nelly Thon-Rostowa – mówił, że nie ma siły na świecie, która potrafi go wstrzymać od pójścia do Synagogi, jeśli jeszcze będzie tylko mógł się dowlec. Poszedł, słań się na nogach, śmiertelnie blady, ale kazanie wygłosił. A nazajutrz w Sądny Dzień poszedł również z zaciśniętymi ustami, z nadludzkim wysiłkiem przesiedział cały dzień w Synagodze, odbył post, miał kazanie i wytrzymał do końca. Koniecznie tego chciał. Wieczorem wrócił u kresu swych sił ciężko rozchorował się”.

Abraham Ozjasz Thon zmarł 11 listopada 1936 r. w Krakowie, a jego pogrzeb zgromadził tłumy krakowian oraz znamienitych gości. Thon spoczął na nowym cmentarzu żydowskim znajdującym się przy ul. Miodowej w Krakowie, natomiast na ścianie domu przy ulicy Bogusławskiego 5, w którym mieszkał, wmurowano po jego śmierci pamiątkową tablicę mu poświęconą. W 2021 r. nadano również imię Ozjasza Thona skwerowi znajdującemu się przed synagogą Tempel.

Nie doczekał spełnienia swojego największego marzenia, jakim było powstanie Państwa Izrael. Zmarł 12 lat wcześniej, a 3 lata przed wybuchem II wojny światowej. Zapewne z tego powodu jego postać została niemal całkowicie zapomniana. Thon był przykładem polskiego Żyda, kierującego się podczas swojego ciekawego życia lojalnością i oddaniem w stosunku do Polski, która pozostawiła mu swobodę w realizowaniu wyznawanych przez niego idei.

REKLAMA

0011470267

OGŁOSZENIE Wójta Gminy Korzenna

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024r. poz. 1130 ze zm.), oraz Uchwały Rady Gminy Korzenna **Nr XVII/180/2024 z dnia 24 października 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Korzenna – Wojnarowa, działka nr 451/2,**

zawiadamiam

o wyłożeniu do wglądu publicznego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Korzenna – Wojnarowa, działka nr 451/2 wraz z prognozą oddziaływania na środowisko oraz uzasadnieniem.

Zawiadamiam, iż od dnia 9 lutego 2026 r. rozpoczynają się konsultacje społeczne, które trwać będą **do dnia 10 marca 2026 r.** W ramach konsultacji **w dniu 18 lutego 2026 r. o godzinie 15.30** w siedzibie Urzędu **Gminy Korzenna** odbędzie się spotkanie otwarte, w ramach którego zaprezentowany zostanie projekt mpzp.

Projekt planu wraz z uzasadnieniem, prognozą oddziaływania na środowisko oraz ankietą do projektu planu w ramach konsultacji społecznych, dostępne będą w siedzibie Urzędu Gminy Korzenna w godzinach pracy Urzędu oraz w BIP-ie w zakładce: Plan „Nr 2 – Wojnarowa” – zmiana. Ponadto na podstawie art. 39 Ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.) zawiadamiam, iż w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, związanym z opracowaniem projektu planu, w siedzibie Urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu/w BIP-ie, oprócz ww. projektu planu oraz prognozy oddziaływania na środowisko dla projektu mpzp dostępna jest opinia Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego do ww. dokumentów. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska zaopiniował ww. dokumenty bez uwag poprzez milczącą zgodę organu.

Zainteresowani, zgodnie z art. 8g ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.), mogą składać uwagi do projektu planu, w terminie **do dnia 10 marca 2026 r.** Uwagi należy składać **do Wójta Gminy Korzenna, 33-322 Korzenna 325 na piśmie lub za pośrednictwem poczty elektronicznej: gmina@korzenna.pl, z wykorzystaniem formularza dołączonego do ogłoszenia zmieszczonego w BIP-ie w zakładce: Plan „Nr 2 – Wojnarowa” – zmiana.** Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania lub siedziby, adres poczty elektronicznej o ile taki posiada, dodatkowe dane do kontaktu, takie jak: adres do korespondencji lub numer telefonu, a także informację czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych RODO

- dane osobowe podawane są w celu składania wniosków do zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego i będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane do archiwum w Urzędzie Gminy Korzenna jako dokumenty kategorii „A”, zgodnie z przepisami dot. archiwizacji dokumentów
- administratorem podanych danych osobowych jest Wójt Gminy Korzenna, z siedzibą: 33-322 Korzenna 325 tel. (18) 440 66 30, e-mail: gmina@korzenna.pl,
- podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy, niepodanie danych osobowych skutkuje pozostawieniem wniosków bez rozpoznania,
- składający wnioski ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych,
- składający wniosek ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych,
- podstawę prawną przetwarzania danych stanowi art. 17 pkt 9, 11 i art. 18 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2021 r. poz. 741 z późn. zm.),
- składający wniosek ma prawo w dowolnym momencie wnieść sprzeciw wobec przetwarzania podanych danych osobowych, z przyczyn związanych ze szczególną sytuacją składającego wnioski,
- dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych w Urzędzie Gminy Korzenna: e-mail: iod@korzenna.pl

REKLAMA

0011470595

BURMISTRZ WADOWIC

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami [t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.]

- informuje -

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wadowicach, Pl. Jana Pawła II 23 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Wadowicach: www.wadowice.pl, wywieszono w okresie od dnia 28.01.2026 r. do dnia 17.02.2026 r. wykaz dot. lokalu użytkowego o pow. 102 m², położonego na parterze w budynku nr 5 na Placu Jana Pawła II w Wadowicach (dz. nr 3109, KR1W/00048990/4), przeznaczzonego do oddania w najem w trybie przetargowym.

Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Wadowicach, Pl. Jana Pawła II 23, pok. nr 38 w godz. od 8⁰⁰ do 15⁰⁰ lub tel. (0-prefiks) 33 873-18-11 wew. 200.

REKLAMA

0011469688

Syndyk masy upadłości

Zofii Gaury, osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej w ramach postępowania upadłościowego **sygn. akt KR1S/GUp-s/584/2023** **zaprasza do składania pisemnych ofert w konkursie**

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej stanowiącej niezabudowaną działkę ewidencyjną nr 1229/2 o powierzchni 0,3168 ha, położonej w miejscowości Bieńkówka, gmina Budzów, powiat suski, dla której Sąd Rejonowy w Suchej Beskidzkiej IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer **KR1B/00037879/1**. Działka nie posiada prawnie uregulowanego dostępu i dojazdu do drogi publicznej. **Sprzedaż dokonywana jest w postępowaniu upadłościowym** prowadzonym w Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie, VIII Wydziale Gospodarczym dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych **pod sygn. akt: KR1S/GUp-s/584/2023** przez syndyka z wolnej ręki i wywołuje skutki sprzedaży egzekucyjnej. **Podstawą prawną sprzedaży nieruchomości jest art. 311 ust. 1 przy uwzględnieniu art. 491^{11a} ust. 1 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe** oraz inne właściwe przepisy prawa.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 5.619,00 zł

(słownie: pięć tysięcy sześćset dziewiętnaście złotych i zero groszy).

Termin składania pisemnych ofert na zakup prawa własności działki w kancelarii syndyka oraz wpłacania przez oferentów wadium w kwocie 500,00 zł na rachunek bankowy masy upadłości, pod rygorem odrzucenia oferty **upływa w dniu 18 lutego 2026 r. (decyduje data wpływu przesyłki do kancelarii oraz wpływu wadium na rachunek bankowy masy), natomiast otwarcie ofert, przeprowadzenie konkursu oraz ewentualnej licytacji nastąpi w dniu 19 lutego 2026 r. o godzinie 10⁰⁰ w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego Łukasza Zagórskiego przy ul. św. Marka 7-9/2 w Krakowie.**

Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta zostanie przyjęta, podlega zaliczeniu na poczet ceny nabycia, a pozostałym uczestnikom konkursu zostanie niezwłocznie zwrócone w terminie do siedmiu dni od daty rozstrzygnięcia konkursu.

Syndyk zachowa wpłacone wadium, jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta, nie dokona wpłaty całej ceny lub uchyli się od zawarcia umowy w terminie do trzech miesięcy od daty rozstrzygnięcia konkursu.

Informacje o przedmiocie sprzedaży oraz o szczegółowych warunkach konkursu ofert, w tym wymogach formalnych oferty, sposobie wpłacania wadium czy innych warunkach sprzedaży dostępne są w ofercie umieszczonej na stronie internetowej **www.krpu.pl**. Można je również uzyskać w godzinach 9⁰⁰ - 15⁰⁰ osobiście w Kancelarii w Krakowie przy ul. św. Marka 7-9/2, a także pocztą elektroniczną lub pod numerem telefonu **12 623 54 21**. Zapytania proszę kierować na adres e-mail: **biuro@zagorski-doradztwo.pl**.

Ogłędziny nieruchomości możliwe są w każdym czasie, działka nie jest ogrodzona. Syndyk zastrzega sobie prawo odwołania lub zamknięcia konkursu bez wybrania oferty, swobodnego wyboru oferty bez przeprowadzenia licytacji, jak również unieważnienia konkursu lub licytacji bez podania przyczyny.

www.dawro.pl

REKLAMA

0011470086

Starosta Nowosądecki informuje, że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 33 oraz na stronie www.bip.nowosadecki.pl/przetargi/ został wywieszony wykaz nieruchomości Skarbu Państwa położonej w Tyliczu w gminie Krynica-Zdrój, przeznaczonej do zbycia w drodze darowizny na rzecz Gminy Krynica-Zdrój (działka ewid. nr 118/14 obręb Tylicz).

REKLAMA

0011468836



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

**Dyrektor Oddziału Regionalnego
Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie**

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145)

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w biurze Oddziału przy ul. Montelupich 3 w Krakowie (I piętro) został wywieszony wykaz nieruchomości – stanowiska postojowego nr 40 o pow. 11,62 m² wraz z udziałem stanowiska w części wspólnej wynoszącym 9,23 m², tj. łącznie 20,85 m² – położonego **w Krakowie przy ul. Bociana 6C**, przeznaczonego do najmu **w trybie bezprzetargowym**.

Dodatkowe informacje można uzyskać w biurze OR AMW Kraków przy
ul. Montelupich 3 (I piętro, pokój nr 38) lub pod numerem telefonu
12/211-40-56.

Oddział Regionalny w Krakowie
31-155 Kraków • ul. Montelupich 3
Tel.: 48 12 211-40-24 • Fax: 48 12 211-40-05
e-mail: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZWYKAZWYKAZWYKAZ

REKLAMA

0011470354

Wójt Gminy Przeciszów

informuje,

że w dniu 28.01.2026 r. podał do publicznej

wiadomości wykaz lokali użytkowych

przeznaczonych do najmu.

Więcej informacji można uzyskać

w siedzibie Urzędu Gminy Przeciszów, ul. Podlesie 1,

telefonicznie 33 841 32 94 wew. 45.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

Praca

ZATRUDNIĘ

POSZUKUJEMY osobę do
roznoszenia Gazety Krakowskiej
i Dziennika Polskiego w godz.
wczesnorannych na rej. Krowodrza.
Informacja w godz. od 10:00 do 15:00
pod tel. 12/312-53-88.

Komunikaty

KURATOR sądowy nieznanego
z miejsca pobytu Marceliego Ehrlicha,
b. właściciela kamienicy przy ul.
Bernardyńskiej 4 w Tarnowie,
poszukuje ww. lub jego następców
prawnych w sprawie o sygn. akt: I Op
277/00 SR Tarnów. Kontakt: Kancelaria
Adwokacka adwokat Magdalena
Łabędź-Raszka, ul. Wąłowa 2/3b,
33-100 Tarnów, tel. 14/688-99-77.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

REKLAMA

0011470319

WÓJT GMINY DOBRA

informuje, że zgodnie z art. 35 ustawy z 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dobra na okres 21 dni, tj. od 28.01.2026 r. do 18.02.2026 r., został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia.

Wójt Gminy Dobra
Benedykt Węgrzyn

REKLAMA

0011456752

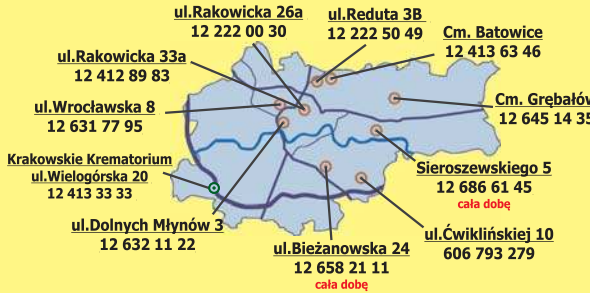
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU



CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w
Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



ul. Rakowicka 26a
12 222 00 30

ul. Reduta 3B
12 222 50 49

Cm. Batowice
12 413 63 46

ul. Rakowicka 33a
12 412 89 83

ul. Wrocławska 8
12 631 77 95

Cm. Grębatów
12 645 14 35

Krakowskie Krematorium
ul. Wielogórska 20
12 413 33 33

Sieroszewskiego 5
12 686 61 45
cała dobę

ul. Dolnych Młynów 3
12 632 11 22

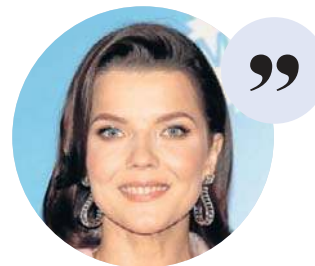
ul. Bieżanowska 24
12 658 21 11
cała dobę

ul. Ćwiklińskiej 10
606 793 279

eprasa.pl 7e3372307a

Zawsze mi rodzice mówili, że trzeba mieć porządne wykształcenie

Joanna Jabłczyńska w „Halo, tu Polsat” Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 15

Anna Kalczyńska spadła z rampy

Dziennikarka wybrała się na rodzinny urlop we włoskie góry, gdzie oddawała się swoim ulubionym sportom zimowym. Niestety, przydarzył się jej wypadek – spadła z rampy, co przypłaciła pokąsnym krwiakiem przy łuku brwiowym i siniakami. „Ale co! Raz się żyje! Do wesela się zagoi” – podsumowała jednak wpis ze zdjęciem na Instagramie.



Mauretańczyk

Ale Kino+ HD, 20:10

Mohamedou (Tahar Rahim) wiódł spokojne życie w Mauretanii do dnia, gdy amerykańskie służby porwały go z rodzinnej uroczystości. Przekonany, że to nieporozumienie, trafia do więzienia w Guantanamo. Kiedy traci nadzieję na sprawiedliwość, zjawia się adwokatka Nancy Hollander (Jodie Foster).

33 Zdjęcia z Getta

HBO, 21:40

Historia odkrycia unikalnych fotografii z powstania w getcie warszawskim w 1943 r. Zdjęcia, wykonane potajemnie przez strażaka Leszka Grzywaczewskiego, odnaleziono po 80 latach. To niezwykle świadectwo tamtych czasów.

Razem czy osobno?

TVN, 22:00

Oren Little (Michael Douglas) jest wdowcem stroniącym od ludzi. Pewnego dnia odwiedza go uzależniony od narkotyków syn, który powierza mu opiekę nad wnuczką, o której istnieniu Oren nie miał pojęcia. Dzięki niej Oren zaprzysięga się z mieszkającą po sąsiedzku Leah (Diane Keaton).

Parkingowy

Polsat, 22:30

Gwiazda filmowa zatrudnia parkingowego z restauracji w Beverly Hills, aby udawał jej kochanka, żeby ukryć związek z żonatym mężczyzną. I niemal wszyscy, z wyjątkiem prawdziwego kochanka i jego żony, wierzą, że Olivia i Antonio są parą.



Poziomo:

- 3) auto osobowe z tureckiej fabryki,
- 10) mebel dla rezerwowych graczy,
- 11) urządzenie do nawijania kabla lub wirująca część pralki,
- 12) ogólne określenie branży rozrywkowej,
- 14) cienkie, delikatne naczynie krwionośne,
- 15) elektroda o dodatnim potencjale,
- 16) mały cukierek śmietankowy,
- 19) mityczna uczestniczka łowów kalidońskich,
- 23) bębny z polskiego hymnu,
- 27) sute przyjęcie jak grecki ser,
- 28) nieprzemakalne płótno, pałatka,
- 29) udzielana przez bank,
- 30) odgłos kruszonego lodu,
- 33) jednostka długości, 1/1000 milimetra,
- 37) karciany kolor, trefl,
- 38) koń używany do prac wymagających dużej siły,
- 39) niewielka przyczyna pożaru,
- 40) niebieska wokół naszej planety,
- 41) Jan, autor „Księgi ubogich”.

Pionowo:

- 1) praca w policji lub wojsku,
- 2) zsypany węgiel z ulicy do piwnicy,
- 3) frontowa ściana budynku,
- 4) roślina trująca, tojad,
- 5) długowieczne drzewo liściaste,
- 6) roślina chroniona, kupałnik górski,



- 7) komplet aktorów w sztuce,
- 8) kolczatka na szyi rottweilera,
- 9) koń maści jasnobrzowej,
- 13) niewiadoma w równaniu,
- 17) podwodna skała koralowa,
- 18) odcinek Tour de France,
- 20) dawna srebrna moneta,
- 21) Bogusław, aktor z filmu „Zabij mnie glino”,
- 22) nie przykładą się do nauki,
- 24) okrutne, bezprawne rządy,

- 25) kołderka dla niemowlaka,
- 26) miasto nad Notecią,
- 30) niejedna w Ciechocinku,
- 31) opóźnienie w wykonaniu usługi,
- 32) kołek do robienia otworów w glebie,
- 34) najdłuższy dopływ Obu,
- 35) biała broń o wąskiej głowni,
- 36) liczba wydanych egzemplarzy książki.

ROZWIĄZANIE NR 14

G	R	O	M	F	S	P	O	D	A	Z	L	S
A	A	P	A	S	Z	K	A	O	A	D	E	P
A	J	E	R	R	E	C	E	B	E	R	K	A
T	S	Z	T	Y	L	P	Y	E	T	K	N	
K	U	S	Z	A	M	K	O	R	T	Z	I	A
Z	M	K	I	D	A	W	A	M	P	M	O	
M	Y	D	L	O	A	R	A	S	E	R	I	
A	R	L	U	B	A	S	Z	E	N	K	O	Y
S	T	A	J	E						T	R	Z
Z	Z	Z	S							K	Z	S
T	R	E	P	A	K					T	A	L
U	E	R								U	A	O
M	I	S	T	R	Z					Z	A	S
N	L	A								I	E	E
Ż	Y	L	A							T	A	L
										I	Z	M
										A	N	
										R	E	K

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi postawić na działanie, ale unikać pośpiechu i konfliktów.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność da Ci spokój. Horoskop na dziś to wskazówka, by skupić się na relacjach z ludźmi, bo drobny gest wzmacni zaufanie i więź. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy przyniosą ważne informacje. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by słuchać uważnie oraz zadawać pytania.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi zadbać o dom, bliskich oraz chwilę ciszy wieczorem tylko dla siebie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś mówi, że to dobry dzień na prezentację pomysłów i wyznaczenie celów. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządkowanie spraw da ulgę. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że drobne korekty w planach poprawią efekty i oszczędzą czas.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi między pracą a sercem. Horoskop dzienny zapowiada, że uczciwa rozmowa pomoże uniknąć nieporozumień. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja poprowadzi Cię właściwą ścieżką. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać nikomu wszystkich planów zbyt wcześnie. **Waga (23.09 - 22.10)** Chęć zmian doda Ci skrzydeł. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub nowy pomysł poprawią humor i motywację.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by skupić się na jednym zadaniu i doprowadzić je do końca. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablone myślenie za procentuje. Horoskop na dziś radzi podzielić się wizją, ale zostawić też miejsce na mądry kompromis. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość będzie atutem. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sztuka, muzyka lub spacer pomogą Ci odzyskać harmonię i spokój.

TENIS IGA ŚWIĄTEK POŻEGNAŁA SIĘ Z AUSTRALIAN OPEN PO PRZEGRANYM ĆWIERĆFINALE Z JELENĄ RYBAKINĄ

Miło mieć odrobinę prywatności

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek zakończyła występy w Australian Open. Polka przegrała w ćwierćfinale z Kazaszka Jeleną Rybakina 5:7, 1:6.

Rybakina w tegorocznym Australian Open prezentuje się znakomicie. Kazaszka nie straciła jeszcze seta, w żadnym meczu nie oddała więcej niż siedem gemów i tak samo było w starciu ze Świątek. Momenty słabości miała tylko na początku meczu.

W gemie otwarcia Polce udało się przełamać klasyfikowaną na 5. miejscu w rankingu WTA rywalkę. Ta jednak natychmiast zrewanżowała się tym samym. Walka gem za gem toczyła się do stanu 5:5. Potem Rybakina nie straciła nawet punktu serwując, a następnie przełamała Świątek, dzięki czemu wygrała 7:5.

W drugiej partii dominacja Rybakiny była widoczna dużo bardziej. Raszynianka nie poddawała się, ale reprezentantka Kazachstanu była zbyt dobrze

dysponowana, aby pozwolić sobie odebrać zwycięstwo. Wygrała drugiego seta gładko 6:1, a cały mecz 2:0 po godzinie i 36 minutach. To było dwunaste spotkanie tych tenisistek, obie mają teraz po sześć wygranych.

– Jeśli chce się wygrać, to wiadomo, że fajniej byłoby grać lepiej. Jak zawsze powtarzam, wygrywanie Szlemów jest ciężkie. Spróbuję następnym razem i mam nadzieję, że będę mogła wystartować w Australian Open z większymi umiejętnościami, większą różnorodnością, z tym, nad czym nie byłam w stanie w pełni popracować – powiedziała po meczu Iga.

Polka była wyraźnie sfrustrowana porażką. Na konferencji prasowej narzekała, że podczas turnieju – podobnie jak inne zawodniczki – nie ma praktycznie żadnej prywatności. Podkreśliła, że na Wimbledonie czy French Open część kortów treningowych jest odseparowana od kibiców, ale na niektórych turniejach jest się ciągle obserwowanym.

– Pytanie brzmi, czy jesteśmy tenisistami, czy zwierzętami



Iga Świątek nie podbija Australii w tym roku, ale i tak może być zadowolona. Po triumfie z reprezentacją w United Cup, w Wielkim Szlemie znów była w ósemce

w zoo, które obserwuje się nawet gdy defekują? Oczywiście przesadzam, ale byłoby miło mieć trochę prywatności. Z pewnością to nie jest proste, ale moim zdaniem nie powinno tak być. Powinniśmy być obserwowani

na korcie i w trakcie obowiązków mediowych. To jest nasza praca – powiedziała Polka.

Australian Open jest jedynym Wielkim Szlemem, którego Świątek nie wygrała. Na swoim koncie ma sześć tytułów – cztery

w French Open i po jednym w US Open oraz Wimbledonie. Jej najlepszym wynikiem w AO pozostaje półfinał, który osiągnęła w 2022 i 2025 roku.

W czwartkowych półfinałach rozstawiona z numerem 5. Ryba-

kina zagra z Jessicą Pegulą (nr 6.), a liderka WTA Białorusinka Aryna Sabalenka zagra z Ukrainką Eliną Switoliną (nr 12.).

Po dotarciu do półfinału w 2025 roku Świątek miała w Melbourne do obrony 780 punktów. W ćwierćfinale zdobyła 430 punktów, co oznacza, że straci 350 punktów rankingowych. Na pewno utrzyma jednak drugie miejsce.

Następnym turniejem, w którym wystąpi Świątek, będzie turniej WTA 1000 Qatar Open, który rozpocznie się 9 lutego, w którym ma do obrony 390 punktów.

Co najmniej o rundę dalej w Australian Open doszedł Jan Zieliński. Polak, w parze z Brytyjczykiem Lukem Johnsonem awansowali do półfinału debła, pokonując w ćwierćfinale rozstawionych z numerem czwartym Salwadorczyka Marcelo Arevalo i Chorwata Mate Pavica 7:6 (7-5), 6:2. Mecz o awans do finału z Australijczykami Jasonem Kublerem i Markiem Polmansem rozegrany został w nocy ze środy na czwartek polskiego czasu. ©©

FOT. JAKUB PIKULIK/POLSKA PRESS

Cracovia z trzecim zimowym transferem. Stojilković odejdzie do Włoch

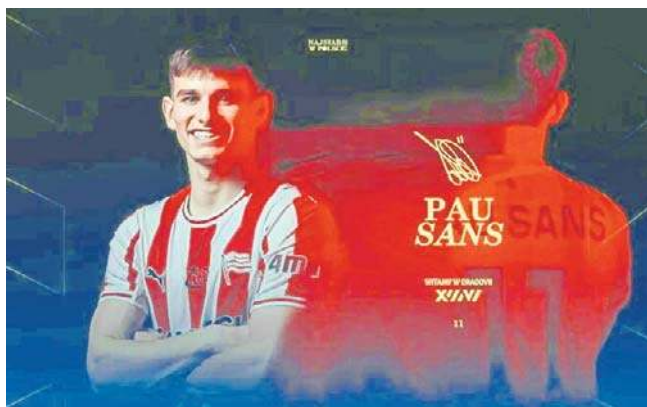
Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. „Pasy” nie zasypiają gruszek w popiele. Właśnie dokonali trzeciego zimowego transferu. Przyszedł do nich Hiszpan Pau Sans z Realu Saragossa. Jest to półroczne wypożyczenie z opcją transferu definitywnego.

Wcześniej do „Pasów” zimą trafili Szwajcar Maxime Dominguez z Toronto, ofensywny pomocnik oraz Beno Selan, defensywny pomocnik z Bravo Lublana.

Sans to ofensywny zawodnik, może występować na pozycji napastnika, cofniętego napastnika, a także grać na obu skrzydłach. 21-latek w tym sezonie La Liga 2, a więc na drugim poziomie rozgrywkowym w Hiszpanii rozegrał 11 meczów, notując jedną asystę. Zaliczył też dwa występy w Pucharze Króla. W ogóle to był jego ostatni występ, w przegranym 0:1 po dogrywce meczu tych rozgrywek z Burgos.

Wcześniej w ligowych meczach nigdy nie rozegrał całego spotkania, było to przeważnie kilkadziesiąt minut. W sumie uzbierał ich 391. W sumie w Realu Saragossa rozegrał 56 spo-



Pau Sans będzie miał pół roku na to, by przekonać Cracovię do swojej osoby, by go wykupiła z Saragossy

tkań, w których strzelił 5 bramek i uzbierał 2 asysty.

W klubie z którego przyszedł do Saragossy - Deportivo Aragon zagrał w 33 spotkaniach i też zdobył 5 goli. Trafił do Saragossy w lipcu 2024 r.

O pozyskaniu piłkarza w zimowym okienku walczył też Raków Częstochowa, ale ostatecznie Hiszpan zakotwiczył w Krakowie.

Christian Baron, hiszpański dziennikarz, w rozmowie z Piotrem Koźmińskim opisał nowego zawodnika Cracovii.

– To jedna z pereł akademii w ostatnich latach. Zawsze odnosiło się tu wrażenie, że w pewnym momencie awansuje do pierwszego zespołu,

mocno się w nim zadomowi i będzie odgrywał ważną rolę – stwierdził.

Co ciekawe, kilka dni temu Saragossa wytransferowała innego swojego piłkarza do ekstraklasy. W Jagiellonii Białystok znalazł się bowiem Samed Bazdar.

Sprowadzenie Sansa to bardzo potrzebny ruch. Tymczasem lada chwila Cracovia straci Filipa Stojilkovicia na rzecz Pisy, która oferuje za napastnika 3 mln euro. Rozmowy są ponoć na ostatniej prostej.

Gdy Cracovia przebywała na zgrupowaniu w Turcji Pisa złożyła Cracovii ofertę w wysokości 2 mln euro za Filipa Stojilkovicia. Polska strona żądała

wyższej kwoty za sfinalizowanie transakcji. Zainteresowanie przejawiało też Hellas Werona.

Pisa ponowiła ofertę i oscyluje ona wokół 3 mln euro. Ponoć napastnik chce odejść do Serie A za wszelką cenę. Nie przeraża go fakt, że Pisa to najsłabszy zespół włoskiej ekstraklasy.

Przypomnijmy, że Stojilković przyszedł do „Pasów” przed tym sezonem, został kupiony za 300 tys. euro, kontrakt ma do 2028 r. Krakowski klub zarobiłby więc na nim dziesięciokrotnie. Jeśli chce odejść, to z niewolnika nie ma pracownika...

Stojilković to najlepszy strzelec „Pasów” – w pierwszej części sezonu zdobył 7 bramek.

Niestety w sparingach nie zaprezentował się Gabriel Charpentier, który przez pół roku leczył uraz, a teraz nabił się kontuzji mięśnia przywodziciela. W meczach kontrolnych grał Kahveh Zahirolslam, ale on był tylko zmiennikiem Stojilkovicia.

Zimą z „Pasów” odeszli Michał Rakoczy, ofensywny pomocnik do Górnika Zabrze, Mikkel Maigaard - też pomocnik do Wieczystej, David Olafsson, lewy obrońca i waha-

kowy pomocnik, który wrócił do Sunderlandu.

Sans to nie jest następca Filipa Stojilkovicia. Potwierdza to szkoleniowiec „Pasów” Luka Elsner.

– Pau Sans jest zupełnie innym zawodnikiem, to ofensywny pomocnik, ale wszechstronny, mogący też grać na skrzydle – mówi o nim trener. Trzeba się zaadaptować do warunków. Jest u nas dużo zmian i musimy sobie z tym radzić.

„Pasy” mają trzech nowych zawodników. Tak pokrótce charakteryzuje ich szkoleniowiec. – Dominguez to wszechstronny pomocnik, dobrze przygotowany fizycznie, potrafi do przodu transportować piłkę. Szczególnie przydany w grze z drużynami, które są niżej – mówi o nim Elsner. – Zna ligę, intensywnie biega, grał w dobrych klubach. Przyjście do Cracovii było dla niego priorytetem, wpasowuje się w nasz model gry. Z kolei Beno Selan, to 21-letni reprezentant młodzieżowy Słowenii. Doda drużynie aspekt fizyczności w pomocy, a właśnie tego potrzebowała. To jest ważne w ekstraklasie, jest wysoki, szybki, a przy odpowiednim rozwoju za rok możemy mieć zawodnika o potencjale topowym. Pau Sans to zawodnik kreatywny nieprzewidywalny,

odważny w grze 1 na 1, bardzo ambitny, nastawiony na to, by się rozwijać i pomóc drużynie osiągać wyniki.

Wszyscy już trenowali z zespołem. Czy jest szansa, że zaprezentują się w Niecieczy w poniedziałek w pierwszym ligowym meczu po przerwie?

Maximime wygląda dobrze, jest gotowy do gry – informuje trener. – Beno przygotowywał się na obozie w podobnym czasie, co Cracovia. Jeśli formalności są spełnione albo będą do poniedziałku dopięte, to wszyscy trzej albo prawie wszyscy znajdą się w kadrze meczowej. Kadra potrzebuje liczebności. Mogą dostać szansę debiutu.

Poza kadrą na pierwszy mecz będą Charpentier i Otar Kakabadze – obaj przez kontuzje.

Cracovia jest intensywnym w okresie zmian. – To był dla nas okres wielu zmian, aby odnieść sukces, trzeba się szybko przystosować.

Pojawiły się plotki, że trener też może odejść. – Kiedy dołączyłem do Cracovii miałem poczucie, że chcę zrobić coś pozytywnego – mówi szkoleniowiec „Pasów”. – Uwielbiam atmosferę na stadionie. Jeśli miałbym odejść, to już bym skorzystał z okazji która się nadarzyła. A tak, to na sto procent jestem z zespołem. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV

9, 11.30, Eurosport 1, tenis, Australian Open; **17.30, Polsat Sport 1**, siatkówka, JSW Jastrzębski Węgiel - AKAA Volley (Puchar CEV); **17.45, Polsat Sport 3**, siatkówka Galatasaray Stambuł - Halkbank Ankara (Liga Mistrzów); **17.45, Polsat**

Sport 2, siatkówka kobiet, Igor Gorgonzola Novara - PGE Budowlani Łódź (Liga Mistrzów); **20.20, TVP Sport**, futsal, Portugalia - Polska (ME); **20.45, Polsat Sport 2**, siatkówka kobiet, Sport Lisboa e Benfica - Fenerbahçe Medicaana Stambuł (Liga Mistrzów); **(BK)**

LOTTO

Wtorek, 27.01; Multi Multi (21.40): 6, 7, 12, 15, 16, 19, 21, 22, 23, 25, 28, 34, 37, 41, 51, 53, 54, 60, 73, 75; plus 12; **Kaskada (21.40):** 1, 2, 5, 6, 8, 12, 16, 17, 18, 19, 20, 24; **Lotto:** 5, 8, 11, 31, 42, 48; **Lotto Plus:** 13, 14, 23, 28, 45, 49; **Mini Lotto:** 3, 6,

8, 17, 31; **Ekstra Pensja:** 4, 10, 18, 20, 34 - 2; **Ekstra Premia:** 1, 7, 28, 32, 33 - 1
Środa, 28.01; Multi Multi (14): 1, 4, 10, 13, 19, 21, 23, 25, 29, 38, 39, 43, 54, 56, 58, 59, 66, 73, 77, 78; plus 43; **Kaskada (14):** 1, 5, 8, 9, 10, 14, 16, 17, 21, 22, 23, 24

Ryan Reynolds i hit z Disneya. Klub znanych aktorów zagra z Wisłą!

Bartosz Karcz

bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wrexham AFC będzie zespołem, który uświetni meczem z Wisłą Kraków jubileusz 120-lecia „Białej Gwiazdy”. Spotkanie to odbędzie się 11 lipca o godz. 15.

Dla Wisły to duża sprawa i szansa na globalną reklamę. Na specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej mieliśmy przedstawicieli obu klubów. Ze strony Wisły prezes Jarosław Królewski i współwłaściciel Peter Moore. Ze strony gości Rob Faulkner, Dyrektor Generalny ds. Biznesu i Komunikacji oraz Ambasador Wrexham AFC Mickey Thomas.

Królewski powiedział: - Dla nas to wydarzenie symbol. Wisła Kraków istnieje od 120 lat, ponieważ zawsze opierała się na trzech filarach: historii, odwadze i kibicach. Zamierzamy ten jubileusz hucznie świętować. Będziemy prezentować program jubileuszu jeszcze przed pierwszym meczem, a zaczynamy od niezwykłego wydarzenia. Kryzys, który nas dotknął w 2019 roku pokazał, że nowoczesny futbol nie może funkcjonować bez zaufania i prawdziwego partnerstwa z fanami. Mecz jubileuszowy z Wrexham jest symboliczny - to spotkanie dwóch klubów, które udowodniły, że nawet w najtrudniejszych momentach można się odbudować, nie tracąc swojej tożsamości.

Wrexham od lat chwały do prawie upadku...

Nawijając do słów prezesa Wisły, warto krótko przybliżyć sylwetkę Wrexham AFC, bo to dzisiaj jeden z czołowych klubów Championship, czyli zaplecza angielskiej Premier League. Walijski klub mocno bije się, żeby w przyszłym sezonie zagrać na najwyższym szczeblu. Nie można zatem wykluczyć sytuacji, w której oba kluby zagrają w lipcu jako beniaminkowie ekstraklasy i wspomnianej Premier League.

Rywal Wisły, który stał się marką globalną, a którego właścicielami są znani aktorzy Robert Dale „Rob” McElhenney i Ryan Reynolds, przeszedł niesamowitą



Wisła zagra z Wrexham z okazji swojego jubileuszu, o czym poinformowały oba kluby

i wyboistą drogę. Swoją rolę w tej historii ma również współwłaściciel Wisły Peter Moore, co w tym wszystkim też miało swoje znaczenie.

Zacznijmy jednak od początku. Wrexham AFC to najstarszy walijski klub, a jednocześnie trzeci najstarszy na świecie. Założony w 1864 roku przeżywał w swojej historii wzloty i upadki. Te pierwsze to występy w nieistniejącym już Pucharze Zdobywców Pucharów w latach 70., 80. i 90. Chude lata doprowadziły z kolei Wrexham na opłotki brytyjskiego futbolu. Wtedy wydarzyły się rzeczy, które śmiało można określić jako pochodzące z krainy snów.

Aktorzy przejmują klub

Zadecydował tak naprawdę przypadek, bowiem zainspirowany serialem dokumentalnym „Sunderland Till I Die” amerykański aktor Rob McElhenney wpadł na pomysł, żeby kupić angielski klub piłkarski. Wybór padł na Wrexham. Ten ostatni występował wówczas na piątym poziomie rozgrywkowym. Sprawa nie była jednak tak łatwa do przeprowadzenia, bo Rob McElhenney

nie miał wystarczających funduszy, żeby samemu zainwestować w klub. Udało mu się sprawą zainteresować innego aktora, Ryana Reynoldsa. Jego kariera filmowa jest bogata, jest to aktor znany na całym świecie, a najbardziej z roli w „Deadpool”.

Ryan Reynolds jest nie tylko znanym aktorem, ale dobrze radzi sobie również w biznesie. Miał zatem pieniądze i był w związku z tym idealnym partnerem dla McElhenney’a. Wrexham był wtedy na dużym zakręcie. W 2011 roku o mały włos nie upadł, a przetrwał m.in. dzięki ogromnemu zaangażowaniu wiernych kibiców. Znamy to skądś? Tak, podobieństwo do akcji ratunkowej w Wiśle Kraków nasuwa się samo. Kibice wzięli sprawy swoje ręce i przez dziewięć lat nie tylko byli właścicielami Wrexham, ale również nim zarządzali. Szukali jednak inwestora i tak oto w 2020 roku zjawiła się dwójka aktorów, zainteresowana wejściem do Wrexham. To był na tym etapie jeszcze zwykły biznes. Rob McElhenney i Ryan Reynolds musieli przekonać kibiców do tego projektu. Udało im się. Zostali właścicielami klubu.

Na scenę wchodzi Disney

Ta historia byłaby być może taka sama, jak wiele innych, gdyby nie pojawił się wątek filmowy. Padł pomysł, żeby o klubie nakręcić serial. I tak Wrexham trafił pod skrzydła Disneya. Zamierzy przerosły oczekiwania, bo klub stał się niezwykle popularny na całym świecie, a „Welcome to Wrexham” bije rekordy popularności na platformie Disneya.

Serial napędził nie tylko sam klub, ale całe górnicze miasto, do którego zaczęli tłumnie przyjeżdżać turyści kibice, spragnieni zobaczyć na żywo, gdzie to wszystko się wydarzyło. A wydarzyło się to, co pokazuje serial, czyli m.in. wyjątkową łączność społeczności miasta ze swoim klubem. Udało się wysmienienie, bo z niszowego klubu, który interesował tak naprawdę tylko jego kibiców, Wrexham stał się marką globalną! Sponsorzy zaczęli walić drzwiami i oknami, a budżet klubu zaczął pęcznieć. 10 mln euro, jakie włożyli w klub McElhenney i Reynolds, zwróciło się błyskawicznie. Skoro mowa o pieniądzu, to warto zobaczyć, jak błyskawicznie rosła też wartość klubu. Od 2 mln funtów w mo-

mentie przejścia przez aktorów do blisko 400 mln obecnie!

Awans po awansie czyli już blisko, coraz bliżej do Premier League

Szałeństwo zaczęło się również na boisku, gdzie Wrexham błyskawicznie pnie się w hierarchii. W 2023 roku był awans do League Two, rok później do League One. W 2025 roku „Czerwone Smoki” zameldowały się już w Championship, a teraz walczą o awans do Premier League. A wszystko to stało się wieczniane w kolejnych sezonach serialu, co jeszcze mocniej nakręca spiralę zainteresowania klubem.

Tak krótka historia pokazuje, że nie ma mowy o sprowadzeniu przypadkowego klubu. Dla Wisły to możliwość potężnej reklamy! Oczywiście Wrexham, który ma mnóstwo ofert takich meczów, nie przyjechał do Krakowa o tak... Tutaj dużą rolę odegrał Pe-

wał go w europejskich pucharach w latach 70., jestem niezmiernie zadowolony, widząc, że wracamy na poziom, na którym łączymy się z europejskimi klubami, takimi jak Wisła Kraków. Fakt, że Walię i Polskę łączy wspólna historia, a oba kluby przetrwały trudne chwile dzięki podejściu skoncentrowanemu na społeczności, sprawi, że ten mecz z okazji 120-lecia w lipcu będzie jeszcze bardziej wyjątkowy.

Istotne polski wątki

W całej tej historii nie można zapomnieć nie tylko o historii obu klubów, ale też społecznościach ich otaczających. A Wrexham jako miasto odegrało rolę w historii również polskiej. To tutaj powstał po zakończeniu II wojny światowej Penley Hospital. Zaczęło się od tego, że trzy polskie szpitale wojskowe w 1946 roku, które były częścią Drugiego Korpusu Polskiego przyleciały do portu w Liverpoolu. Skierowano je do opuszczonych szpitali armii amerykańskiej na wsi pomiędzy Wrexham a Whitchurch na granicy Walii i Anglii.

To było wyjątkowe miejsce. Szpitale, które scentralizowano stworzyły Penley Hospital, gdzie rozwinęła się wyjątkowa polska społeczność, która tutaj znalazła swoje miejsce na ziemi w powojennej rzeczywistości. Oryginalny szpital został co prawda zamknięty w 2002 roku, ale w samym Wrexham i okolicach do dzisiaj się o tym wszystkim pamięta. Jest tutaj m.in. poświęcone szpitalowi i polskiej społeczności muzeum. To dokumentuje, jak ważnym miejscem było Penley, gdzie nie tylko leczono polskich żołnierzy, ale też kwitło życie polonijne, kulturalne wśród ludzi, którzy nie chcieli już wracać do komunistycznej wówczas Polski. Doprowadzając do meczu Wisła Kraków - Wrexham AFC nie zapomniano o tym. Wątek polskiego szpitala, polskiej społeczności zakorzenionej wokół walijskiego miasta, pojawia się mocno już w krótkim filmiku promującym to wydarzenie. To sprawia, że mecz będzie nie tylko wydarzeniem czysto piłkarskim, ale też pewnego rodzaju lekcją bardzo ważnej i pięknej historii. ©©

Wisła Kraków istnieje od 120 lat, ponieważ zawsze opierała się na trzech filarach: historii, odwadze i kibicach

ter Moore, współwłaściciel Wisły, ale też doradca właścicieli Wrexham. Teraz Moore mówi o zbliżającym się meczu: - To wydarzenie ma znaczenie zarówno sportowe, jak i strategiczne. Łączymy dwie historyczne marki, które znajdują się na wyraźnej ścieżce wzrostu. Wisła się odbudowuje, Wrexham dynamicznie rozwija - ten mecz pokazuje, że dziedzictwo i nowoczesne zarządzanie mogą iść w parze.

Zadowoleni z tego, że do tego meczu dojdzie wyrażali też goście, którzy przylecieli do Krakowa. Rob Faulkner powiedział: - Mecz towarzyski pomiędzy Wrexham AFC a Wisłą Kraków zapowiada się jako wyjątkowe wydarzenie, łączące nasze dwa kluby i kibiców zjednoczonych przez wspólną historię i wartości oparte na społeczności.

Z kolei Mickey Thomas dodał: - Jako były zawodnik Wrexham, który grał dla klubu i reprezento-